

Krzysztof Kossarzecki (Warszawa)

FORTECA W KOPYSI NAD DNIEPREM W LATACH WOJNY RZECZYPOSPOLITEJ Z MOSKWĄ 1654-1667

Pierwsze wzmianki o położonej na wschodnim brzegu górnego odcinka Dniepru Kopysi, jako miejscu obronnym, pochodzą z XI w. W kolejnych stuleciach centrum fortyfikacji stanowił niewielki drewniany zamek, położony na wzniesieniu. Wokół niego usypany był ziemny wał, wzmocniony drewnianą palisadą. Samo zaś rozłożone wokół zamku miasteczko dodatkowo zabezpieczały dwie niewielkie rzeczki, Straszawka i Smorkawka, które wpadając w pobliżu Kopysi do Dniepru opływały miasto. Położone ono było przy ważnych wodnych i lądowych szlakach komunikacyjnych, przede wszystkim u wylotu tzw. korytarza smoleńskiego. Fakt ten zapewniał mu w czasach pokoju względną pomyślność, natomiast w latach wojen był przyczyną licznych kłopotów ze względu na przeciągające tędy wojska. Dotyczyło to głównie okresów walk prowadzonych od końca XV w. pomiędzy Wielkim Księstwem Litewskim a rosnącym w siłę Państwem Moskiewskim. Szczególne zniszczenia samemu miastu, a głównie jego okolicom, przyniosły najazdy wojsk carskich w 1562 i 1580-1581 r.¹ W połowie XVII w. pod względem administracyjnym miasto należało do powiatu orszańskiego w województwie witebskim.

Do 1594 r. Kopyś była w posiadaniu książąt Ostrogskich. Następnie przeszła w ręce Radziwiłłów. Pod koniec życia Janusza Radziwiłła (zm. 1620) włość kopska stała się przedmiotem transakcji w celu uzyskania gotówki na pokrycie długów, związanych głównie z jego działalnością rokoszową. W wyniku tego Kopyś po raz kolejny stała się obiektem ciągnących się latami sporów prawnych, które z powodzeniem w połowie lat czterdziestych zakończył książę Bogusław Radziwiłł, w pełni przejmując władanie nad miastem².

Korzystne położenie zapewniało Kopysi w miarę stabilny rozwój, choć nie na taką skalę, jaki był udziałem położonego bardziej na południe Mohylewa, czy choćby pobliskiego Szklowa. W latach 30. i 40. XVI w. liczbę mieszkańców szaco-

¹ M. A. Tkačou, *Zamki i lůdzi*, Minsk 1991, s. 57-59.

² J. Seredyka, *Magnackie spory o posiadłość kopską w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu” (Seria A: Historia), t. XIII, 1975, s. 59-111; *Zarys dziejów Bogusława Radziwiłła*, [w:] [B. Radziwiłł], *Autobiografia*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1979, s. 12-13, 31.

wano na 2 000 ludzi, choć zapewne wliczano do niej również osiadłych we włości kopyskiej ziemian-szlachtę czy bojarów, zobowiązanych do służby w grodzie. Na nich to głównie opierała się obronność miasta, a szczególnie zamku, gdyż w zamian za posiadanie ziemi, zobowiązani byli do pełnienia w nim straży. W razie zaś niebezpieczeństwa mieli obowiązek stawać w mieście pod chorągwią w pełnym uzbrojeniu. O artylerię zamkową dbali puszkarze, zobowiązani do tego stosowną umową. Jej przykład z 1599 r. podaje M. A. Tkačoŭ. Niejaki Semen Iwanowicz otrzymał sześć włók ziemi w pobliżu Kopysi, a w zamian za to, w ramach wiernej służby księciu, miał być gotów na każdą potrzebę do służby przy zamkowej armacie, dbać o nią w czas pokoju, dokonywać stosownych napraw, a także zaopatrywać w proch. Cytowany dokument wspominał również o innych puszkarzach, którzy najpewniej na podobnych warunkach zobowiązani byli do tej służby. Także mieszczanie i ludność wiejska włości kopyskiej byli pociągani do licznych prac nad regularną restauracją i rozbudową miejskich i zamkowych umocnień. Ze względu na występowanie w okolicy rud żelaza, pewna liczba poddanych została zobowiązana do wyrobu kul muszkietowych i armatnich na potrzeby zamku, w zamian za co otrzymała nadania ziemi w dziedziczne użytkowanie³.

Wypracowane w czasach Ostrogskich założenia funkcjonowania fortecy kopyskiej, pozostawały w użyciu także w pierwszym okresie władania nią przez Radziwiłłów. Przy sprawnym zarządzie, mogły one zapewnić utrzymanie jej fortyfikacji w wymaganym stanie gotowości do obrony. Problem w tym, że w okresie pierwszej połowy XVII w. Kopyś nie była szczególnie zagrożona przez nieprzyjaciela, więc i nie odczuwano tu zbyt dużej potrzeby obciążania się mozolnymi i drogimi pracami nad umocnieniami zamku czy samego grodu. Zjawisko to dotyczyło zresztą wielu ufortyfikowanych punktów nad górnym Dnieprem od chwili, gdy wraz z opanowaniem w początku XVII w. przez Rzeczpospolitą Smoleńszczyzny i przesunięciem litewskich granic daleko w kierunku wschodnim, przestały one pełnić rolę fortecy pogranicznych. Ponadto należy wziąć pod uwagę fakt, że Kopyś była niezmiernie oddaloną, peryferyjną posiadłością Radziwiłłów birzańskich. Nigdy swą rangą nie zbliżyła się nawet do takich rezydencji, jak Birże, Kiejdany czy Słuck, których rozbudowa pochłaniała główną uwagę i środki swoich właścicieli⁴. Najbardziej intensywny okres zainteresowania Radziwiłłów naddnieprzańską majątnością można datować na pierwsze lata po jej przejściu (1597-1599), gdy należało uporządkować wiele kwestii w zakresie funkcjonowania jej, zamku oraz dóbr kopyskich. Późniejsze dziesięciolecia sprowadzały się do zarządzania nimi za pośrednictwem przysyłanych za-

³ M. A. Tkačoŭ, op. cit., s. 59-60.

⁴ K. Bobiatyński, *Twierdze naddnieprzańskie w systemie obrony wschodniej granicy Wielkiego Księstwa Litewskiego – XVI-połowa XVII wieku*, „Zamojsko-Wołyńskie Zeszyty Muzealne”, t. II, 2004, s. 32-33.

rządców, których dbałość o stan fortyfikacji i gospodarki, jak i uczciwość wobec ich właścicieli niejednokrotnie postawić można pod wielkim znakiem zapytania.

Z okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch wojny z Państwem Moskiewskim posiadamy inwentarz włości kopyskiej, sporządzony w 1651 r. Znajduje się tam również opis tego, co wcześniej w źródłach nazwane było zamkiem. Okazuje się, że był to raczej piętrowy, dość przestronny dwór książęcy z przylegającymi zabudowaniami, opisywany jako *dom wielki nad Dnieprem*. Zbudowany na planie prostokąta, dzielił się na dwie części, zapewne mniejszą dla służby, a przestronniejszą dla właścicieli. Cały ten kompleks otoczony był palisadą. Stan tego tzw. zamku, jak i palisady przedstawiał się w sposób opłakany. Opis kompleksu zakończony jest słowami: *Ten dwór częstokolem ostawiony miejscami opadły, nowego ogrodzenia potrzebuje*⁵. Skala zaniedbań dowodzi, że żadnych prac nad stanem zabudowań i fortyfikacji nie podejmowano od wielu lat. Brak wiadomości o artylerii wskazuje najpewniej na to, że tym czasie w ogóle jej w Kopysi nie było. Nie spotykamy również żadnych nawiązań do obowiązków wojskowych miejscowych ziemian czy mieszczan. Wpływ na to miał niewątpliwie poruszony już wyżej fakt zaistnienia poczucia bezpieczeństwa po oddaleniu się niespokojnych granic i zdawałoby się, że trwałe unormowanie stosunków z Państwem Moskiewskim. Wobec tego funkcje militarne Kopysi, choć i tak niewielkie, zaczęły szybko tracić na znaczeniu, tym bardziej, że ich utrzymywanie zawsze się wiązało z poważnymi nakładami finansowymi. Rosła natomiast rola gospodarcza Kopysi, jako włości przynoszącej dochód do kasy książęcej. Nic zatem dziwnego, że w tym okresie Radziwiłłowie nie widzieli poważniejszej potrzeby inwestowania pieniędzy w utrzymywanie fortyfikacji w niewielkiej i peryferyjnej z ich punktu widzenia Kopysi.

Szczęśliwie dla miasta, w pierwszych latach powstania kozackiego na Ukrainie pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, zagony przeciwnika nie dotarły w pobliże Kopysi, a i w samym mieście utrzymał się spokój, co nie ominęło ziem południowego białoruskiego Podnieprza. Wydarzenia te, a także narastająca świadomość zagrożenia ze strony Moskwy, nie doprowadziły jednak do podjęcia przez ówczesnego właściciela Kopysi, księcia Bogusława Radziwiłła, jakichkolwiek decyzji w kwestii podniesieniem obronności miasta. Powodem było niewątpliwie słabe zainteresowanie peryferyjną włością. Wiadomo także, że główną uwagę Bogusława na ziemiach ruskich skupiał Słuck i znajdująca się w nim potężna forteca, rozbudowywana szczególnie od 1655 r. oraz stacjonujący tam liczny garnizon. Położona w Słucku forteca i garnizon stanowiły olbrzymie obciążenie dla tego bogatego miasta.

⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Archiwum Radziwiłłowskie [dalej: AR], dz. XXV, nr 1766, s. 1-14; U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585-1640)*, Warszawa 2001, s. 244.

Możliwe, że mający poważne wydatki książę nie godził się na możliwość ograniczenia dopływu do swojej kasy gotówki z kolejnej włości wskutek inwestycji znacznej jej części w lokalne fortyfikacje.

Powyższe zaniedbania były jedną z ważniejszych przyczyn poddania się bez walki Kopysi wkraczającym wojskom moskiewskim w 1654 r. Ponadto w tym roku poddani książęcy mieli wiele powodów do niezadowolenia. Od 1651 r. miastem i włością zarządzał podstarość Jerzy Gumiński w zastępstwie nieobecnego książęcego starosty Jana Pękalskiego. Gumiński dopuścił się ogromnych nadużyć, ździerstw i rabunków. Na liczne skargi Pękalski zareagował dopiero w początku 1654 r., ale przeczuwający niebezpieczeństwo podstarość wyjechał 28 lutego z Kopysi z co cenniejszymi łupami. Późniejsza protestacja Pękalskiego i nakaz ścigania winnego na niewiele się zdało, gdyż po podstarościm wszelki ślad zaginął⁶. Miasto w zasadzie pozbawione fortyfikacji i całkowicie załogi, niechętnie nastawione do dotychczasowych rządów, około 10 sierpnia otworzyło swoje bramy wojskom kniazia Jakowa Czerkasskiego, które podążały za wycofującą się armią Janusza Radziwiłła. Rosjanie osadzili w nim oddział 100 strzelców, nad którymi postawili setnika Piotra Kijewa, a wojewodą mianowali Fiedora Małygina. Według wieści docierających do Bogusława Radziwiłła, rozpoczęli oni zaraz prace fortyfikacyjne⁷. Nie znamy ich ówczesnych rozmiarów, ale nie gwarantowały one skromnej załodze bezpieczeństwa, gdyż już w grudniu, na samą wieść o przygotowaniach Litwinów do ofensywy, uciekła ona z miasta, pozostawiając na miejscu tylko wojewodę wraz z jednym strzelcem. Doskonale świadczyło to o tym, że żołnierze carscy, którzy niejednokrotnie dawali dowody umiejętności obrony w ufortyfikowanych miejscach, w przypadku Kopysi nie widzieli takiej możliwości. W styczniu 1655 r., w okresie litewskiej ofensywy zimowej prowadzonej przez hetmana wielkiego litewskiego Janusza Radziwiłła w kierunku Nowego Bychowa i Mohylewa, w okolicach leżącej bardziej ku północy Kopysi pojawiły się zagony jazdy litewskiej. Początkowo mieszczanie nie wiedzieli jak się zachować w nowej sytuacji i odmawiali wpuszczenia oddziałów hetmańskich do miasta. Wkrótce jednak, gdy pod miastem pojawili się żołnierze regimentu właściciela Kopysi, księcia Bogusława z jego listem wzywającym do otwarcia bram, wpuścili załogę litewską, a carskiego wojewodę wydali w ręce Janusza Radziwiłła. Litwini niedługo cieszyli się sukcesem. Wraz z załamaniem się działań ofensywnych ich wojska wycofały się za Berezynę. Opuścili również Kopyś, którą 23 maja zajęły wojska Zamiatni Leontiewa. Tym razem mieszcz-

⁶ AGAD, AR, dz. XXIII, teka 33, plik 4, s. 1-3, 5-17, *Protestacja Jana Pękalskiego na służę swego podstarościego Jerzego Gumińskiego*.

⁷ AGAD, AR, dz. IV, t. 9, kop. 89, s. 45, *B. Radziwiłł do B. Olszewskiego, Kopyś 10 IX 1654*.

nie, miejscowi prawosławni popi oraz szlachta witali przybywających Rosjan niosąc ikony prawosławnych świętych, chleb i sól. Ile w tym było szczerzej postawy, a ile gry na pozyskanie sobie łagodności moskiewskiej, trudno powiedzieć⁸.

Pod panowaniem moskiewskim Kopyś pozostawała do końca lipca 1660 r. Do tego okresu dysponujemy skąpą ilość materiału źródłowego, choć kwerenda w archiwach rosyjskich niewątpliwie przyniosłaby poważną ilość informacji. Wiadomo, że ziemie nad białoruskim odcinkiem Dniepru stały się w tych latach przedmiotem sporów pomiędzy administracją carską, a pretendującymi do panowania nad nimi pułkami kozackimi, do których szeregów masowo zgłaszała się miejscowa ludność, nie tylko plebejska. Początkowo wiele miast zostało obsadzonych przez załogi kozackie, które w 1657 r. siłą usunęli wojewodowie carscy, zastępując je moskiewskimi, co dotyczyło również Kopysi⁹. Narastająca skala wzajemnych pretensji, sprzeczności interesów, a w końcu fakt zawarcia na Ukrainie w Hadziaczu porozumienia pomiędzy Kozaczyzną a Rzeczpospolitą doprowadziły jesienią 1658 r. do wybuchu na Białorusi walk pomiędzy wojskami moskiewskimi a Kozakami pułkownika Iwana Nieczaja, do których przyłączała się miejscowa ludność plebejska i szlachecka. Wiele naddnieprzańskich miast znalazło się wówczas w rękę powstańców. Nie mamy przekazu, który by wprost informował o tym, że Kopyś została przez nich zajęta, jednak sporo pośrednich informacji na to wskazuje. Załoga moskiewska utrzymała się w leżącym blisko Kopysi Szkłowie. Tamtejszy wojewoda carski Aleksy Michajłowicz Tołoczanow nieustannie w jesiennych miesiącach 1658 r. informował cara o stanie garnizonów w innych zagrożonych przez Kozaków i szlachtę miastach, a także starał się dostarczyć do nich przysyłane mu zaopatrzenie. Także car Aleksy Michajłowicz, w swoich listach do wojewody, wymieniał szereg leżących na Białorusi garnizonów, troszcząc się między innymi o ich zaopatrzenie w pieniądze i żywność. Ani jednak on, ani jego szkłowski wojewoda nigdy nie wymieniali załogi w Kopysi, co może być znakiem, że jej garnizon został albo zniszczony przez powstańców, albo w porę wycofany. Najbardziej prawdopodobne wydaje się to drugie rozwiązanie, gdyż pozostawienie tam niewielkiego garnizonu, przy słabości kopyskich umocnień, niechybnie skazywało by go na zagładę. Pamiętać przy tym należy, że garnizony carskie nie były liczne. W znacznie ludniejszym i posiadającym większe znaczenie Mścislawiu, załoga liczyła zaledwie 120 żołnierzy i trzech oficerów. Przypuszczać zatem należy, że w okresie poprzedza-

⁸ K. Bobiatyński, *Od Smoleńska do Wilna. Wojna Rzeczypospolitej z Moskwą 1654-1655*, Zabrze 2004, s. 51, 150-151, 204; M. A. Tkačev, *Zamki Belarusi*, Minsk 2005, s. 174-175.

⁹ V. M. Gorobeč, *Ivan Nečaj ta ukraińs'ko-rosijs'ki superečki za Bilorus'*, „Ukraińs'kij istoričnij žurnal”, 1998, nr 1, s. 28.

jącym rewoltę Nieczaja, obsada w Kopysi była znacznie mniejsza¹⁰. Warto też zwrócić uwagę, że w grudniu 1658 r. właściciel Kopysi, Bogusław Radziwiłł pochwalał swoich komisarzy w Słucku, że pisali do Iwana Nieczaja, by miał wzgląd na księżęcą Kopyś. Zachęcał ich również, by starali się wybrać ile się da czynszów z majątności kopyskiej. Pomysł na wybieranie czynszów mógł zrodzić się tylko pod wpływem sprawdzonych informacji o oswobodzeniu miasta spod panowania moskiewskiego i nadziei, że pod nowymi rządami będzie można je wybierać jak za dawnych czasów¹¹. Panowanie Kozaków w Kopysi nie trwało długo i miasto wraz z innymi leżącymi nad Dnieprem zostało opanowane przez Rosjan w czasie ich ofensywy wiosną 1659 r.¹² Wiadomo, że zwycięskie wojska carskie podjęły okrutne represje na opanowanych ziemiach. Na podstawie posiadanych źródeł nie wiemy, czy do takich doszło w Kopysi. Mamy jedynie świadectwo, że car Aleksy Michajłowicz po stłumieniu buntu Nieczaja nosił się z myślą porzucenia Kopysi i zniszczenia jej. Podejmując taką decyzję bazował na opiniach swoich wojewodów, którzy znali miasto i zapewne przekonywali go o jego nikłej wartości wojskowej i bezcelowości kierowania do niego załogi. Stąd polecenie cara, by bogatszych mieszczan wraz z rodzinami wysiedlić, cały sprzęt do obsługi artylerii, amunicję, proch wywieźć do pobliskiego Szklowa, zaś domy i wszelkie umocnienia w Kopysi zniszczyć i spalić. Nigdy do tego nie doszło, jednak wedle późniejszej relacji Sebastiana Przyborowskiego, aż 90 najbogatszych gospodarzy wraz z rodzinami zostało z Kopysi przesiedlonych w głąb Rosji¹³.

Informacja ta poświadcza jednak, że w Kopysi od wiosny 1659 r. stacjonowała załoga carska, do tego zaopatrzona w sprzęt artyleryjski. Wbrew zaleceniom cara pozostała ona w mieście, a latem 1660 r. liczyła 102 żołnierzy. Na ich potrzeby

¹⁰ Vide: Rossijskaâ Nacional'naâ Biblioteka, Sankt Peterburg [dalej: RNB], fond 532, (Osnovnoe Sobranie Aktov i Gramot), op. 2, nr 1138, 1149, 1206, 1212; *Akty otnosâšiesâ k istorii Ŭznoj i Zapadnoj Rossii*, Sankt-Peterburg 1892, t. 15, s. 305-306.

¹¹ AGAD, AR, dz. IV, t. 9, kop. 96, s. 7, *B. Radziwiłł do komisarzy w Słucku, bmd* [grudzień 1658]. Komisarze wstrzymali się z wysyłaniem kogokolwiek do Kopysi pod wpływem pierwszych porażek, jakich ludzie Nieczaja doznali w styczniu 1659 r. Vide: AGAD, AR, dz. V, nr 6865/I, s. 69, *K. Kłokocki do B. Radziwiłła, Słuck 31 I 1659*.

¹² O wydarzeniach na wschodniej Białorusi vide: V. M. Gorobec', *Ŭvan Nečaj ta ukraiñs'ko-rosijs'ki zmagannia za Bilorus'* (1654-1659), „Ukraiñs'kij istoričnij žurnal”, 1998, s. 24; K. Kossarzecki, *Działalność wojskowa pułkownika Iwana Nieczaja na Białorusi w latach 1657-1659*, [w:] *Ukraiña v Central'no-Shidnij Evropi*, Kiïv 2005, s. 359-391; P. Kroll, *Działania zbrojne pułkownika Iwana Nieczaja na Białorusi w latach 1658-1659*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” [dalej: „SMHW”], t. XLIII, 2007, s. 121-138. Wiele informacji również w: A. Bul'vins'kij, *Ukraiñsko-rosijs'ka vijna 1658-1659 rr.: osnovni bitvi, strategija, čisel'nist' ta sklad vijsk*, [w:] *Ukraiña ta Rosiâ: problemi poliyičnih i sociokul'turnih vidnociñ*, Kiïv 2003, s. 174-218.

¹³ AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 101, *S. Przyborowski do B. Radziwiłła, Kopyś 30 X 1660*; M. A. Tkačoŭ, op. cit., s. 61.

Rosjanie podjęli prace nad rozbudową fortyfikacji, a materiał pozyskali rozbierając nawet drewniany budynek ewangelickiego zboru. Rozmiar tych prac zarysowany został w „Inwentarzu” spisany niedługo po odebraniu Kopysi z rąk moskiewskich. Żołnierze carscy wzmocnili stary dwór, a nad brzegiem Dniepru postawili kolejny drewniany budynek, otoczony wałem, na którym wybudowali kryte parkany z izbami dla żołnierzy. W ich obrębie pobudowali piekarnie, spichlerze i stajnie, co miało zabezpieczyć załogę w razie dłuższego oblężenia¹⁴. Latem 1660 r. car Aleksy Michajłowicz porzucił myśl o możliwości ewakuacji Kopysi, nawet wtedy, gdy wojewodowie z Smoleńska i Mohylewa w obliczu zbliżającego się zagrożenia od wojsk polskich i litewskich, przedstawiali mu słabość lokalnych załóg, w tym i kopyskiej. Car godził się jedynie na ewakuację Hor i Horek. W lipcu 1660 r. nawet nakazał wzmocnić Kopyś dodatkowym oddziałem ze Smoleńska. Obawiano się bowiem także postawy mieszkańców miasta, którym chyba nigdy do końca nie ufano, zwłaszcza po niedawnej rewolcie Nieczaja. Co ciekawe, gdyby pomimo przybycia tych posiłków mieszczanie okazywali brak zaufania i niechęć do załogi, car pozwalał usunąć ich z miasta i pozwolić im na odejście do Szkłowa, Mohyłowa i innych miejsc¹⁵.

Wszystkie te starania na niewiele się zdały, a posiłki ze Smoleńska, nawet gdyby zostały wysłane, nie miały szans na dotarcie na czas do Kopysi. W lipcu obszary nad górnym Dnieprem zaczęły intensywnie penetrować silne podjazdy z koronnej dywizji Stefana Czarnieckiego oraz z wojska litewskiego. Około 25 lipca pod Kopysią zjawił się podjazd litewski z Aleksandrem Hilarym Połubińskim. Wydaje się, że już wcześniej nawiązał on kontakt z mieszczanami, którym obiecał – w razie poddania miasta – nie wprowadzać do niego załogi liczniejszej niż 100 żołnierzy. Dzięki temu przed Litwinami otwarto bramy, a zaskoczony niewielki carski garnizon poddał się pisarzowi polnemu. Kilka dni później skapitulowała bez walki załoga w pobliskim Szkłowie¹⁶.

Wydarzenia z lipca 1660 r. wyznaczają nowy rozdział w dziejach Kopysi okresu wojny z Rosją. Odtąd, aż do jej końca, miasto pozostawało w rękach litewskich, a dokładniej Bogusława Radziwiłła. Tym samym na nim spoczęła troska o zapewnienie Kopysi i przynależnym do niej włościom bezpieczeństwa. Oczywiście książe był zainteresowany, by odbywało się to jak najmniejszym kosztem, gdyż głównym celem było uzyskanie z tych majątności jak największych dochodów.

¹⁴ *Akty Moskovskogo Gosudarstva izdannye Imperatorskoû Akademieiû Nauk*, red. D. Â. Samokvasov, Sankt-Peterburg 1894, t. III, nr 110/1, s. 106; AGAD, AR, dz. XXV, nr 1768, s. 23-24, *Inwentarz sporządzony 10 I 1661*; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 137, S. Przyborowski do B. Radziwiłła, bmd. [Kopyś, sierpień 1661].

¹⁵ *Akty Moskovskogo...*, t. III, nr 110/3, s. 106; nr 118/1, s. 114.

¹⁶ K. Kosszarzecki, *Kampania roku 1660 na Litwie*, Zabrze 2005, s. 260-262.

W pierwszych tygodniach po zajęciu Kopysi pozostawała ona pod władzą żołnierzy litewskich, którzy tam osadzili swój garnizon. Pomimo obietnic złożonych przez Połubińskiego mieszczanom, dopuszczali się oni licznych nadużyć i rabunków, zwłaszcza że były to dobra księcia Bogusława, do których, lub do rekompensaty za nie, wojsko na mocy decyzji Jana Kazimierza z 1655 r., rościło sobie pretensje. Ponadto za wiedzą dowódców litewskich, w tym Sapiehy, wywieziono zostawiony przez załogę carską sprzęt wojenny, także armaty. Użyto ich do rozbudowy i zaopatrzenia Szkłowa, z którego w ówczesnej sytuacji Sapieha postanowił uczynić główny punkt oparcia nad białoruskim odcinkiem Dniepru. Wojsko otrzymało również prawo do wybrania sobie z włości zaopatrzenia lub jego równowartości w pieniądzu. Nadużycia, które zawsze występowały przy takich okazjach i rabunkowe postępowanie żołnierzy doprowadziło do ucieczki z miasta wielu mieszczan i chłopów z włości, które w znacznym stopniu zostały wówczas zrujnowane. W tej sytuacji księciu zależało, by jak najszybciej objąć włość w swoje władanie za pośrednictwem zesłanego urzędnika oraz na osadzeniu tam swojej załogi wojskowej. Zanim do tego doszło, postarano się w Kopysi o tzw. załogę, czyli opłacono szanowanego ogólnie towarzysza, w tym wypadku Krzysztofa Czyża, ewangelika, który stacjonując w mieście, swoim autorytetem chronił je od rabunków przechodzących oddziałów. Czyż musiał jednak opuścić Kopyś w chwili koncentracji armii litewskiej i koronnej przeciwko zbliżającym się wojskom Jurija Dołgorukiego, a 8 października w bitwie nad rzeką Basią dostał się do moskiewskiej niewoli¹⁷. Zanim do tego doszło książe postanowił załagodzić problemy z wojskiem litewskim za pośrednictwem wysłanego do żołnierzy swego sługi, Sebastiana Przyborowskiego. Przy okazji, choć miał sporo do zarzucenia Przyborowskiemu w kwestii wcześniejszego zarządzania przez niego włością sielecką w województwie brzeskim-litewskim, zdecydował się na oddanie mu w zarząd swoich włości leżących na wschód od Berezyny, w tym i Kopysi. Miał je ochraniać przed żołnierzami, a także starać się „wycisnąć” z nich dochód dla księcia¹⁸.

Przyborowski w Kopysi stanął na przelomie września i października i odebrał miasto z rąk pana Poczobuta, który przejął po Czyżu jego rolę. Według słów Przyborowskiego miasto było *nie barzo zdezelowane*, ale pozbawione znacznej liczby mieszkańców, zwłaszcza tych najbogatszych, którzy zostali wywiezieni wraz z rodzinami w głąb Rosji. Z miejsca starał się wybrać z miasta i włości należne

¹⁷ AGAD, AR, dz. V, nr 13868/IV, s. 59, *P. Sapieha do A. H. Połubińskiego, w obozie pod Starosielem 29 VII 1660*; AGAD, AR, dz. V, nr 13868/IV, s. 121-123; listy tegoż z Czarczyna 31 VII, s. 63-64 i z obozu 27 IX 1660; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 96, *S. Przyborowski do B. Radziwiłła, z Kopysi 14 X 1660*; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 104, list tegoż z Horodka 13 XI 1660.

¹⁸ AGAD, AR, dz. IV, t. 4, kop. 51, s. 33-34, *B. Radziwiłł do J. Mierzeńskiego, Berlin 23 VIII 1660*; AGAD, AR, dz. IVa (kopie), t. 1, kop. 5, k. 420-421, list z Hławy 17 XI.

w tym roku pieniądze dla księcia, ale okazało się, że wójt Tymofiej Matyska już wypłacił Moskwie uzgodnione z nią 900 zł. Dalsze działania Przyborowskiego, które na pewno musiały zrobić w mieście niedobre wrażenie, zostały zastopowane koniecznością udania się do obozu wojsk litewskich, do którego przybył zaraz po bitwie nad Basią. Wraz z księciem Michałem Kazimierzem Radziwiłłem starał się usmierzyc wybuch gniewu żołnierzy, których właśnie doszły wieści o zajechaniu przez dragonów radziwiłłowskich dóbr podlaskich, które na podstawie królewskiego nadania trzymało wojsko litewskie. Przyborowski szczerze przykładał się do uspokojenia żołnierzy, gdyż wyładowując swój gniew na księcia niektórzy z nich wtargnęli do włości kopyskiej, dopełniając jej zniszczeń¹⁹. Dzięki względnemu uspokojeniu nastrojów mógł w bardziej zdecydowany sposób zabezpieczyć przede wszystkim Kopyś. Z mieszczan sformował trzy chorągwie uzbrojone w strzelby, zamknął miasto i nie dopuścił do niego żołnierzy. Z pól zebrał resztę zboża, które jeszcze zasiewali carscy żołnierze, a pozostałych po włości chłopów sprowadził z ich majątkiem i zapasami żywności do Kopysi. Działania te miały na celu zniechęcenie żołnierzy do rabunkowych wypraw w tereny огоłocone z żywności, a także ochronę pozostałej ludności przed spodziewanym pojawieniem się wojsk carskich. Przyznawał jednak, że od zrujnowanych mieszczan i chłopów nie był w stanie wybrać jakichkolwiek pieniędzy dla księcia, na dodatek musiał wypłacić hetmanowi 250 zł. na postrzelanych żołnierzy²⁰.

W drugiej połowie listopada, w związku z podejściem pod Szklów i Kopyś wojsk Jurija i Piotra Dołgorukich, zaistniała sposobność osadzenia w mieście książęcych żołnierzy, jako garnizonu w służbie Rzeczypospolitej. W pierwszej połowie lipca, gdy chorągwie litewskie stanęły w obliczu silnych, opanowanych przez wojska moskiewskie fortec nad Berezyną i Dnieprem, hetman wielki litewski Paweł Sapieha wezwał do obozu liczącą około 100 ludzi chorągiew piechoty węgierskiej, dowodzoną przez doświadczonego rotmistrza Stanisława Skarbka. Wchodziła ona w skład książęcego garnizonu stacjonującego w należącym do Bogusława Radziwiłła Słucku. W 1658 r. książę wystarał się, by garnizon wszedł do komputu litewskiego, co zdejmowało z księcia ciężar płacenia żołnierzom żołdu, a przerzucało go na Rzeczpospolitą. Minusem nowej sytuacji był jednak fakt, że garnizon zaczął prawnie podlegać hetmanowi wielkiemu litewskiemu, co uprawniało go do podejmowania decyzji także w sprawie załogi słuckiej, którą książę zwykł uważać za swoją prywatną własność²¹. Skarbek nie ruszył od razu

¹⁹ AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 95-98, S. *Przyborowski do B. Radziwiłła, Kopyś 14 X 1660*; tam również list z 30 X, s. 99-102; AGAD, AR, dz. V, nr 5569/I, s. 118, W. *Huryn do B. Radziwiłła, Słuck 4 XI 1660*.

²⁰ AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 104-105, S. *Przyborowski do B. Radziwiłła, z Horodka 13 XI 1660*.

²¹ K. Kossarzecki, *Forteca słucka w okresie wojen połowy XVII wieku*, „Zamojsko-Wołyńskie Zeszyty

do obozu. Zrobił to dopiero jesienią, zjawiając się przed Sapiehą dzień po bitwie nad Basią. Przez prawie dwa miesiące przebywał w armii, aż do czasu, gdy w połowie listopada zjawił się w obozie w pobliżu Witebska Przyborowski. Przybył on prosić hetmana o pomoc dla Kopysi, zagrożonej przez działania wojsk carskich. Sapieha skierował tam chorągiew Skarbka z tym większą chęcią, że akurat przymierzał się do rozłożenia wojsk na leża zimowe. Żołnierze wraz z Skarbkim i Przyborowskim stanęli w Kopysi 22 listopada, a już następnego dnia musieli odierać ataki żołnierzy moskiewskich²². Książę Bogusław zaakceptował zaistniałą sytuację i chorągiew piechoty węgierskiej wraz ze swoim rotmistrzem pozostała w Kopysi na załodze.

Przez kilka kolejnych lat wojny Kopyś pełniła rolę jednej z najbardziej na wschód wysuniętych placówek pozostających w rękach litewskich. Narazona na ewentualne ataki była tym bardziej, gdyż jako jedyna nad Dnieprem położona była na jego wschodnim brzegu. Do tego, wedle doświadczonego oficera, jakim był Skarbek, była to forteca niesposobna do obrony. On i Przyborowski wskazywali, że w stosunku do posiadanych sił i środków była zdecydowanie zbyt rozległa. Proponowali więc, by w razie zagrożenia mogli porzucić rozległe obwarowania i wycofać się do samego zamku. Ogólnie jednak bardzo sceptycznie patrzyli na możliwość utrzymania fortecy w razie bardziej zdecydowanych działań nieprzyjaciela²³. Nie mogli jednak tego uczynić, gdyż w odpowiedzi na ich wątpliwości książę Bogusław kategorycznie zabronił im jej opuszczania, polecił natomiast prowadzenie służby wywiadowczej w kierunku Smoleńska i informowanie o wszystkim Pawła Sapiehy, co w kolejnych latach skrupulatnie czyniono. Zwrócił się również do Sapiehy z prośbą o wsparcie załogi Kopysi w razie niebezpieczeństwa, oraz do mieszczan, by przyłożyli się do zaopatrzenia garnizonu w żywność²⁴. Niewątpliwie podobne zdanie o fortecy kopyskiej mieli wcześniej oficerowie carscy, stąd także ich opinie o bezcelowości utrzymywania fortyfikacji i załogi w tym mieście.

Zaistniała sytuacja na froncie sprawiła jednak, że wraz z Orszą, Szklowem, i od lutego 1661 r. Mohylewem, Kopyś stanowiła jedną z kluczowych ufortyfikowa-

Muzealne”, t. II, 2004, s. 51-52.

²² AGAD, AR, dz. V, nr 14423, s. 21, S. Skarbek do B. Radziwiłła, *Sluck 18 VII 1660*; tam również list z 27 XII 1660, s. 29-32; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 107, S. Przyborowski do B. Radziwiłła, z *Kopysi 4 XII 1660*. O działaniach zbrojnych pod Szklowem i Kopysią w listopadzie-grudniu 1660 r.; K. Kossarzecki, *Kampania roku 1660...*, s. 375-388.

²³ AGAD, AR, dz. V, nr 14423, s. 30, S. Skarbek do B. Radziwiłła, *Kopyś 27 XII 1660*; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 107, S. Przyborowski do B. Radziwiłła, *Kopyś 4 XII 1660*; AGAD, AR, dz. V, nr 5569/I, s. 215, W. Huryn do B. Radziwiłła, *Sluck 27 VI 1661*.

²⁴ AGAD, AR, dz. IVa (kopie), t. 1, kop. 6, k. 502-502v, B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, *Królewiec 16 I 1661*; AGAD, AR, dz. IVa (kopie), t. 1, kop. 6, k. 502v-503, B. Radziwiłł do P. Sapiehy; tam również (k. 502v) list do mieszczan kopyskich.

nych litewskich pozycji osłaniających linię Dniepru. Pozostawała jednak własnością prywatną księcia Bogusława, a dla niego ważniejszymi jej funkcjami były te gospodarcze, przynoszące mu realny dochód. Za to odpowiedzialny był wysłany tam, tytułujący się starostą kopyskim, Sebastian Przyborowski. Wobec zażalenia przez Rzeczpospolitą z płacą dla całego wojska, nie udało się ciężaru utrzymania żołnierzy Skarbka przerzucić na skarb Rzeczypospolitej. W efekcie książę pogodzić się musiał z konieczności ich finansowania przez swoją włość. Był to przez szereg lat wydatek najpoważniejszy w budżecie Kopysi. Z drugiej strony, wobec ustawicznego zagrożenia tych ziem przez wojska carskie oraz przez grasujących żołnierzy litewskich, nie wchodziło w grę pozbycie się z miasta garnizonu. Zrujnowanie poddanych, zniszczenie włości, fatalna wcześniejsza gospodarka polegająca na zastawianiu za pożyczki poszczególnych dóbr i konieczność ich spłacania po odzyskaniu majątności, ciągłe dopominanie się księcia o pieniądze, wszystko to powodowało nieustanny deklarowany przez Przyborowskiego brak gotówki, potrzebnej głównie na opłacenie załogi. To z kolei było przyczyną niezadowolenia żołnierzy, a szczególnie ich rotmistrza i narastania konfliktu pomiędzy nim a Przyborowskim. Atmosferze pomiędzy tymi dwoma najwyższymi w Kopsi książęcymi urzędnikami nie sprzyjał fakt, że Skarbek znany był ze swego trudnego i wybuchowego charakteru. Obaj jednak bardzo szybko zorientowali się, że daleka Kopyś pozostawała w zasadzie poza ściślejszą kontrolą księcia a nawet jego zaufanych urzędników ze Słucka. Dawało im to okazję do najróżniejszych nadużyć, szczególnie wobec poddanych, co doprowadzało do coraz ostrzejszych konfliktów pomiędzy mieszczanami a Przyborowskim oraz Skarbkiem i jego żołnierzami. Początkowo informacje o tym, że źle się dzieje w Kopsi docierały do księcia w listach donoszących na siebie nawzajem z zawiści Przyborowskiego i Skarbka. Niedługo potem zaczęły dopływać coraz częstsze skargi od mieszczan, co zmusiło księcia do interwencji.

Już w pierwszych tygodniach urzędowania Przyborowskiego pojawiły się znaki jego przyszelego wielkiego konfliktu z mieszczanami. Starosta dostrzegając zniszczenie włości, jej wyludnienie i panujący głód²⁵. Przeciwny był jednak proponowanemu przez księcia zwolnieniu poddanych na trzy lata z podatków. Uzasadniał to tym, że mieszczanie podczas rządów moskiewskich znacznie się wzbogacili, przejmując dochody z wielu książęcych włości. Poza tym doszli do porozumienia z carskimi urzędnikami, oddając im z miasta na każdy rok zaledwie 900 zł., podczas gdy przed wojną zobowiązani byli do płacenia z arendy miasta 3 500 zł. Różnica pozostawać miała w ich kieszeni. Przyborowski chciał nakłonić ich do ponownego

²⁵ W latach 60. XVII w. liczono w Kopsi 136 placów opustoszałych na skutek działań wojennych. M. A. Tkačou, op. cit., s. 61.

wzięcia w arendę Kopysi na przedwojennych warunkach, a nawet zaczął coś wspominać o konieczności oddania wspomnianej różnicy. Oburzeni mieszczenie nie chcieli o tym słyszeć. Godzili się jedynie na dalsze wypłacanie 900 zł., tym razem do kasy Bogusława. Po paru miesiącach, chyba przy okazji sporządzania inwentarza, który Przyborowski ukończył spisywać 10 stycznia 1661 r., głębiej zapoznawszy się z warunkami, w których funkcjonowały dobra kopyskie, starosta stonował swoje stanowisko, obawiając się przede wszystkim, że na skutek ucisku fiskalnego nieliczni poddani odejdą z włości. Dostrzegł również, że wobec niewielkiej garstki żołnierzy Skarbka, doświadczeni w walkach mieszczenie i chłopci mogą w razie zagrożenia zapewnić bezpieczeństwo Kopysi, jak tego już dowiedli w listopadzie 1660 r. Zaczął więc apelować do księcia o znaczne ulgi w podatkach dla nich. Pozostał jednak nieugięty w kwestii utrzymania rocznej arendy z miasta w wysokości 3 500 zł., która jego zdaniem była całkiem możliwa do udźwignięcia przez mieszczan. Mieszczan w targach z Przyborowskim reprezentował miejscowy wójt, Tymofiej Matysko. Nie mogąc dojść do porozumienia, wysłał on swego syna Maksyma do księcia z petycją w sprawach finansowych, zapewne wnosząc również skargi na postępowanie starosty. Matyskę zabolowały szczególnie pretensje Przyborowskiego do młynów miejskich, a więc należących do księcia, które trzymał w arendzie. Podczas walk zostały one spalone przez Rosjan, a Matysko odbudował je własnym kosztem, obliczanym na 4 000 zł. W zamian prosił, by przez kilka lat pozostawały one w jego władaniu. Przyborowski nie zamierzał się na to godzić utrzymując, że odbudowane one zostały siłami księżących chłopów i drewnem z jego lasów. Ponadto wskazywał, że Matysko w imieniu miasta płacąc carskim wojewodom 900 zł., nie płacił nic z młynów²⁶.

Był to początek konfliktu i wrogości pomiędzy starostą a wójtem, który od początku przybierał powoli zły obrót dla Przyborowskiego. Wysłany przez Matyskę jego syn wraz z innymi przedstawicielami mieszczan wstąpili po drodze do Słucka, gdzie swoje żale przedstawili tamtejszemu komisarzowi Kazimierzowi Kłokockiemu. Świadczyło to dobrze o orientacji mieszczan kopyskich, a przynajmniej Matyski, w sposobach docierania do księcia i pozyskiwaniu poparcia najbardziej wpływowych jego sług, zwłaszcza tych ze Słucka, z którymi zapewne zawsze pozostawano w bliższym kontakcie. W przypadku Przyborowskiego, który na tych terenach był człowiekiem nowym, rzuca się natomiast w oczy brak kontaktów z ludźmi Bogusława ze Słucka. Nie sposób także oprzeć się wrażeniu o ich niechętnym stosunku do niego. Kłokocki zgodził się z większością postulatów przedstawicieli mieszczan z Kopysi, a księciu zasugerował, że dochód z miasta można będzie uzyskać po oceniu jego

²⁶ AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 107-115, Listy S. Przyborowskiego do B. Radziwiłła z Kopysi z 4 XII 1660 i 5 II 1661.

stanu i możliwości gospodarczych. Jednocześnie dał znać, że na ustaleniach Przyborowskiego i Skarbka nie ma co polegać. Zdanie tak doświadczonego i zaufanego administratora i zarządcy jakim był Kłokocki wiele znaczyło dla księcia, jednocześnie skutecznie podważało w jego oczach autorytet Przyborowskiego, o którego mało przejrzystym gospodarowaniu w Sielcach książe pamiętał²⁷. Interwencja mieszczan u księcia wsparta opinią Kłokockiego przyniosła decyzje w wielkiej mierze nie po myśli starosty. W odpowiedzi danej 11 lutego 1661 r. Bogusław wskazując, że wie o zrujnowaniu poddanych, uwolnił Kopyś na dwa lata od wszelkich należnych mu podatków prócz arendy, ale nie określił jej wysokości. Mieszczanom obiecał starać się na sejmie o uwolnienie ich miasta od powinności publicznych. Ku zapewne wielkiej satysfakcji mieszczan skarcił Przyborowskiego za opuszczenie fortecy w czasie jesienno zblizania się pod nią Rosjan, zarzucił mu również nakładanie zbyt wielkich ciężarów na poddanych, co groziło ich rozejściem się z włości. Pozwolił również Matysce nadal korzystać z młynów i stawu do czasu przybycia zapowiedzianych rewizorów, którzy na miejscu mieli zbadać wszystkie problemy. W zamian zażądał od mieszczan pełnego utrzymania garnizonu²⁸. Jednak już tydzień później, zapewne pod wpływem otrzymanego listu Przyborowskiego z 5 lutego i zawartych w nim argumentów, przesłał mu wytyczne, które odbiegały od tych udzielonych mieszczanom i nie były już tak dla nich łaskawe. Nakazał wybranie za ubiegły rok arendy w przedwojennej wysokości, czyli 3 500 zł., zażądał jej w takiej wysokości za bieżący rok, a także akceptował wszelkie inne obciążenia, wskazane przez Przyborowskiego. Za jego sugestią zgodził się zwolnić na rok od czynszów mieszkańców przedmieść, które zostały spalone przez obrońców w listopadzie 1660 r. Przychylił się także do argumentów swego starosty w kwestii sposobu odbudowy młynów przez Matyskę. Sprawdzić to mieli rewizorzy, a gdyby okazało się, że czynił to za pomocą książeńych chłopów i drewna, to młyny miał mu odebrać, przez co zwiększyć się miały dochody płynące z włości²⁹. Zmienne decyzje księcia musiały mocno podważyć do niego zaufanie mieszczan. Świadczyły, że dla Bogusława najbardziej liczył się zysk płynący z włości, a wszystko inne było temu podporządkowane. Nawet opinia doświadczonego Kłokockiego i świadomość ogromu zniszczeń ziem nad Dnieprem nie przekonała potrzebującego gotówki Bogusława do poczynienia poważniejszych ulg poddanym, gdy otrzymał opinię Przyborowskiego o możliwości szybkiego wyciśnięcia z nich kwot równych tym z czasów przed nastaniem zniszczeń wojennych.

²⁷ AGAD, AR, dz. V, nr 6865/II, s. 23-24, *K. Kłokocki do B. Radziwiłła, Stuck 20 I 1661*.

²⁸ AGAD, AR, dz. IVa, t. 1, kop. 7, k. 532-532v, *Respons na puncta mieszczan kopyskich księciu jmci podanego, Królewiec 11 II 1661*; AGAD, AR, dz. IVa, t. 1, kop. 7, k. 535v, *B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, bm. 12 II 1661*,

²⁹ AGAD, AR, dz. IVa, t. 1, kop. 7, k. 537v-538, *B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, bm. 19 II 1661*.

W tym samym czasie gwałtownie popsuły się stosunki Przyborowskiego ze Skarbkiem. Podczas listopadowych walk z Rosjanami, zanim jeszcze w mieście zjawiał się Skarbek, pozostawiony tam przez Przyborowskiego namiestnik wraz z mieszczanami zagarnął na Dnieprze kilka moskiewskich łodzi ze zbożem i innymi towarami. Zdobycz schował w zamku. Niedługo po zjawieniu się w Kopysi, Skarbek samowolnie sprzedał ją mieszczanom za 3 000 zł., z których nic nie dostało się Przyborowskiemu. Oburzony tym, już 4 grudnia 1660 r. o wszystkim doniósł księciu. Bogusław zareagował spokojnie, starając się nie podsycać konfliktu. Zdobycz rozdzielił tak, że dwie trzecie jej dostał Skarbek i piechota, resztę Przyborowski. Nie wygasiło to sporu, nie znamy jednak jego szczegółów. Pokrzywdzonym nadal musiał się czuć starosta, gdyż jeszcze 5 marca 1661 r. przypominał księciu o postępku rotmistrza i zapewne, by tym bardziej przedstawić go w niekorzystnym świetle dodawał, że kupiony towar mieszczanie kopyscy odsprzedali do Szklowa za 6 000 zł. Ulubioną metodą starosty w podkopywaniu w oczach księcia pozycji rotmistrza stało się wskazywanie na koszt związany z utrzymaniem garnizonu oraz szkody czynione przez żołnierzy, a za tym umniejszanie zysków płynących do kasy Bogusława. Sugerował zmniejszenie liczby żołnierzy albo całkowite wyprowadzenie ich z miasta, co pozwoliłoby pozbyć się z niego i rotmistrza. Skarbek nie pozostawał dłużny. Będąc na miejscu doskonale się orientował w niezadowoleniu mieszczan z działań Przyborowskiego. Z satysfakcją więc stawał po ich stronie, a do księcia rozpisywał się o ich konflikcie z starostą strasząc, że mają już tak dość jego rządów, iż zamierzają prosić księcia o pozwolenie im na porzucenie Kopysi i włości. Apelowal w swoim imieniu o usunięcie Przyborowskiego i wyznaczenie nowego starosty, wprost wskazując na siebie, jako wielce zasłużonego w służbie dla księcia. Natomiast ewentualne oskarżenia ze strony księcia o zagarnięcie należnych mu sum uzyskanych ze sprzedaży zdobyczy oddalał opisem swoich starań nad zaopatrzeniem załogi w żywność, proch i amunicję, które nabył w Mohylewie. Nie pisał wprost, za jakie pieniądze to uczynił, ale wobec braku innych środków, odpowiedź nasuwać mogła się sama. Na ile była ona prawdziwa, a jaka kwota pozostała w kieszeni rotmistrza, nikt nie był w stanie odpowiedzieć³⁰.

Dopóki wzajemna niechęć obu urzędników nie szkodziła interesom księcia, nie widział on potrzeby interwencji. Dopiero pojawiające się wiosną 1661 r. doniesienia o planowanych przez Moskwę krokach wojennych kazały mu ostrzec obu, by swoje swary odłożyli na bok. W tym czasie dotarło do niego przysłanych przez

³⁰ AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 110, 114, listy S. Przyborowskiego do B. Radziwiłła z 4 i 5 XII; AGAD, AR, dz. V, nr 14423, s. 33-35, S. Skarbek do B. Radziwiłła, *Kopys 12 III 1661*; AGAD, AR, dz. IVa, t. 1, kop. 6, k. 502-502v, B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, *Królewiec 16 I 1661*, (także podobny w treści list do S. Skarbka z 17 I, k. 504v-505).

Przyborowskiego 2 000 zł. z arendy kopyskiej. Wiedząc, że całość kwoty z arendy wynosiła 3 500 zł., wyraził nadzieję, że zostanie ona wybrana także za 1661 r. Do pomocy przydał Przyborowskiemu żołnierzy Skarbka, któremu nakazał być pomocnym staroście³¹. Nagły wzrost obciążeń sprawił, że u księcia po raz kolejny pojawiła się delegacja mieszczan kopyskich. Ich argumenty musiały go przekonać, gdyż 20 czerwca darował im połowę zaległych z poprzedniego roku opłat, do utrzymania garnizonu kazał przyłożyć się także poddanym z włości, zabronił również ciemnić tych, co na czas nie zdołali wnieść czynszów. Można odnieść wrażenie znacznego braku konsekwencji w postępowaniu księcia, na którego decyzje w znacznej mierze miało wpływ to, kto akurat przedstawiał mu sytuację w Kopysi – czy optujący za bezwzględnym ściąganiem obciążeń Przyborowski, czy proszący o ulgi mieszczanie. Jednocześnie zdając sobie sprawę z niechętnych nastrojów, powstających na tle windowania wysokości podatków, starał się pozyskać sobie miejscowe duchowieństwo prawosławne, nadając mu pewne przywileje i wyrażając zgodę w sprawie odbudowy zniszczonych cerkwi³².

Na szczęście dla Kopysi lata 1661-1663 upływały w miarę spokojnie ze strony wojsk carskich, a nawet przechodzące w początku 1662 r. w pobliżu Kopysi chorągwie Stefana Czarnieckiego nie wyrządziły żadnych strat³³. Jedyne w maju 1661 r. Skarbek musiał wysłać czterdziestu swoich piechurów na organizowaną przez komendanta szkłowskiego Hugona O'Kelly'ego wyprawę pod Stary Bychów. Na szczęście z powodu pojawiania się czat moskiewskich pod Kopysią wycofał ich 9 czerwca, dzień przed klęską, jaką litewskie zgrupowanie poniosło od wojsk carskich idących z pomocą starobychowskiej załozde³⁴. Późniejszy czas spokoju Skarbek wyzyskał na budowę dodatkowych umocnień wokół wzgórza, na którym postawiony był zamek. Przyznawał, że byłby to główny punkt oporu, gdyby nieprzyjaciel sforsował umocnienia miejskie. Wyraźnie w słowach Skarbka przebijała dawna niewiara w ich utrzymanie. Realnym problemem był poruszany przez niego nieustanny brak armat, amunicji i żywności. W końcu na usilne dopominanie się o amunicję, księżę nakazał przysłanie niewielkiej jej ilości z Słucka. O dobrojeenie swoich żołnierzy Skarbek wystarał się sam u O'Kelly'go, z którym pozostawał w prywatnie dobrych stosunkach. Wiosną 1663 r. otrzymał ze Szkłowa dwadzieścia hakownic i trzydzieści lontowych muszkietów. Nieustannie brakowało prochu.

³¹ AGAD, AR, dz. IVa, t. 9, k. 636, *B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, Warszawa 10 VI 1661*; AGAD, AR, dz. IVa, t. 9, k. 636v, *B. Radziwiłł do S. Skarbka, Warszawa 10 VI 1661*.

³² AGAD, AR, dz. IVa, t. 1, kop. 3, k. 345-345v, *Diariusz Bogusława Radziwiłła. W sprawie cerkwi decyzja księcia z 17 VI 1661* vide: AGAD, AR, dz. IVa, t. 1, kop. 9, k. 639.

³³ AGAD, AR, dz. V, nr 14021, *A. Schilling do B. Radziwiłła, Słuck 21 III 1662*.

³⁴ AGAD, AR, dz. V, nr 14423, s. 37-38, *S. Skarbek do B. Radziwiłła, Kopyś 22 VI 1661*; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 118-120, *S. Przyborowski do B. Radziwiłła, Kopyś 21 VI 1661*.

Wedle późniejszych relacji Matyski winny temu był Przyborowski, który sprzedawał go dla własnego zysku. Raczej wątpić należy w ten zarzut wrogiego staroście wójta, gdyż gdyby taki proceder miał stałe miejsce, nie omieszczał by o tym doniesić do Królewca także niechętny Przyborowskiemu Skarbek. Więcej prawdy mogło być w tym, że mieszczanie byli przymuszani sami zakupywać brakujący proch w Mohylewie. Problemem kopyskiego zamku w razie oblężenia był brak wody. Okazywało się bowiem, że zameczek, choć położony blisko Dniepru, nie miał w swoim pobliżu studni. Natomiast dostęp do rzeki w razie oblężenia był niezmiernie trudny. Sprawami obronności rotmistrz interesował się tym bardziej, gdyż niepokoiła go wznowiona od połowy 1661 r. aktywność armii carskiej Iwana Chowańskiego pod Połockiem i odejście w tamtą stronę ze Szklowa znacznej części i tak skromnych sił litewskich znajdujących się nad Dnieprem, co skutkowało apelami do księcia o wystaranie się pomocy dla Kopysi od wojsk litewskich. Szczęśliwie nie doszło jednak do bezpośredniego zagrożenia linii Dniepru i żołnierze Skarbka raczej spokojnie spędzili w Kopysi resztę 1661 r., a także następny. Jedynie w jesieni 1661 r. wzięli udział w ubezpieczeniu królewskich komisarzy, którzy pomiędzy Horami a Horkami spotkawszy się z przedstawicielami cara Aleksego Michajłowicza, prowadzili wymianę jeńców³⁵. Dłużył się również czas żonom żołnierzy Skarbka do tego stopnia, że spora ich liczba zabrała się za pokątny handel tabaką, co irytowało księcia Bogusława, gdyż uderzało w jego monopol handlu tym towarem na terenie włości kopyskiej, a ponadto mogło popchnąć trzymających od księcia arendę tabaczną mieszczan do żądania od niego ulg ze względu na ponoszone straty. Stanowczo domagał się zatem od Przyborowskiego i Skarbka ukrócenia tego procederu³⁶.

Natomiast główną troską Przyborowskiego były sprawy gospodarcze. Wiosną 1661 r. donosił księciu, że udało mu się osadzić na pustych gruntach stu gospodarzy uchodzących z Ukrainy. W samym mieście podjął prace nad odbudową miejscowego zboru ewangelickiego oraz odnową dworu książęcego, jednak okazało się, że przekracza to możliwości finansowe włości. Możliwe, że na podjęte prace wyłożył zbyt dużo pieniędzy i w drugiej połowie 1661 r. nie był w stanie wysłać księciu pieniędzy, co wzbudziło zdziwienie i dopominanie się o nie ze strony Radziwiłła³⁷. Brak gotówki był najbardziej odczuwalną bolączką. Ogromną część docho-

³⁵ Vide: AGAD, AR, dz. V, nr 14423, s. 38-39, listy S. Skarbka z Kopysi 22 VI 1661; z 12 VIII 1661, s. 41-42; z 28 IX 1662, s. 45-46; ze Słucka 23 XI 1662, s. 49-50; z Kopysi 28 IV 1663, s. 62-63; AGAD, AR, nr 5569/I, s. 215, *W. Huryn do B. Radziwiłła, Słuck 27 VI 1661*; AGAD, AR, dz. IV, t. 5, kop. 53, s. 10, *B. Radziwiłł do W. Huryna, Kiejdany 11 XI 1661*; AGAD, AR, dz. XXIII, teka 34, kop. 6, s. 11-12, *Suplika od mieszczanina kopyskiego Matyska na P. Przyborowskiego*, [VIII 1663].

³⁶ AGAD, AR, dz. IVa, teka 1, kop. 7, k. 539v, *B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, bm. 19 II 1661*.

³⁷ AGAD, AR, dz. IVa, teka 2, kop. 11, k. 74v, *B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, Brandenburg 3 IX 1661*. Na małą ilość pieniędzy z Kopysi narzekał także w liście z Kiejdan 11 XI 1661. Vide: AGAD,

dów starosta musiał oddawać na utrzymanie garnizonu. Zgodnie z ostatnią wolą księcia specjalnym podatkiem na jego rzecz obłożył chłopów we włości, co każdego miesiąca dawało 203 zł. i 20 gr. Co miesiąc na żołnierzy potrzebowano ponad 1 000 zł., różnicę więc dopłacić za każdym razem musieli mieszczanie, z których uboższym za poleceniem księcia zmniejszono czynsze o połowę. Pomimo tego skala obciążeń dla wielu była nie do zniesienia i część z nich opuściła Kopyś. Ponadto mieszczanie i poddani na włości musieli dźwigać koszty wyżywienia garnizonu oraz uciążliwy obowiązek zakwaterowania żołnierzy w swoich domach w mieście i po wsiach. Długi okres w zasadzie beczynnego stacjonowania w małej i zabiedzonej miejscowości sprzyjał postępującej ich demoralizacji. Przełożyło się to na rosnącą liczbę skarg na gwałty i nadużycia ze strony żołnierzy. Rosnące niezadowolenie w Kopsi próbowano rozładować poprzez wyprowadzenie z niej ich części i zakwaterowanie po pobliskich wsiach³⁸. Nie wyciszyło to konfliktów, a nawet je wzmogło, gdyż do grona bezpośrednio uciskanych przez żołnierzy mieszczan dołączyli kopyscy chłopci i ziemianie. Nadużyć dopuszczał się sam Skarbek i oficerowie, szczególnie każąc mieszczanom płacić na żołnierzy, których nie było pod chorągwią. Wszystko to wzbudzało rosnące niezadowolenie, a wiosną 1662 r. doprowadziło do szczególnie ostrego napięcia w Kopsi. Wzburzeni mieszkańcy grozili wręcz wybiciem piechoty. Sytuacja była tym groźniejsza że Skarbek, który wezwany do Słucka zjawił się tam w styczniu przed przebywającym tam księciem, po jego odjeździe zwlekał aż do maja z powrotem do Kopsi. Wypada przypuszczać, że z braku dozoru wzrosła skala żołnierskich wybryków, co wzbudziło ostrą reakcję mieszczan. Prerażony Skarbek ponowił swoją opinię o niemożności utrzymania Kopsi. Obserwujący te wydarzenia z Słucka Władysław Huryn był zdania, że powodem zadrażnień był panujący wśród żołnierzy niedostatek i głód. Poza tym podejrzewał, że źle się dzieje w Kopsi i sądził, że już dawno należało tam zesłać rewizorów³⁹. Poinformowany o wszystkim Bogusław wystosował ostry w tonie list do swego rotmistrza, zarzucając mu opuszczenie placówki, brak dbałości o fortecę, zdzierstwa i nieuczciwość w postępowaniu z mieszczanami. Kazał mu tam wracać, uśmierzyć niepokoje i porzucić myśl o opuszczeniu miasta przez garnizon⁴⁰.

Powrót Skarbka do Kopsi nie rozwiązał problemów jego żołnierzy. Nieustannie skarżyli oni na nędzę, w której przyszło im pełnić służbę, brak prowiantu, odzieży

AR, dz. IVa, teka 2, kop. 12, k. 141v-142.

³⁸ Vide: AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 136-138, S. Przyborowski do B. Radziwiłła, *Kopyś* [sierpień 1661] oraz z 2 V 1663 (k. 183); AGAD, AR, dz. IVa, teka 2, kop. 12, s. 144-145, S. Przyborowski do B. Radziwiłła, *Kopyś* [grudzień 1662].

³⁹ AGAD, AR, dz. V, nr 5569/II, s. 56-57, W. Huryn do B. Radziwiłła, *Słuck 21 V 1662*.

⁴⁰ AGAD, AR, dz. IVa, kop. 16, k. 294v i 321v, B. Radziwiłł do S. Skarbka, *Królewiec 25 V 1662*.

i pieniędzy. Za brak tych ostatnich w jakiejś, może i wielkiej części był odpowiedzialny ich rotmistrz, który zwyczajnie okradał swoich żołnierzy. Już jesienią 1662 r. o nieuczciwości Skarbka informował Bogusława jego zaufany sługa Krzysztof Dobkiewicz, ostrzegając jednocześnie, że może to doprowadzić do buntu w garnizonie. O tym, że Skarbek musiał sobie zapracować na niechęć, a nawet wrogość swoich podkomendnych świadczyło i to, że po ich buncie, żołnierze deklarowali chęć pozostania w służbie księcia, byle tylko nie pod dotychczasowym rotmistrzem⁴¹. Braki w zaopatrzeniu nie były czymś zaskakującym dla księcia, gdyż na podobne niedogodności narzekali jego żołnierze w Słucku czy w Birzach. Czymś znacznie poważniejszym było okradanie żołnierzy przez oficera, jednak w tym momencie nie podjął żadnych prób wyjaśnienia podejrzeń. Podobnie jak innym załogom, także i żołnierzom w Kopysi zapowiedział, że jako należącym do komputu, już niedługo powinny przyspaść jakieś pieniądze z komisji wojskowej. Tymczasem zachęcał ich do wiernej służby. Pomimo próśb kierowanych do Sapiehy za swoimi żołnierzami nie bardzo wierzył, by z komisji otrzymali zadowalającą zapłatę. Pisał więc do Skarbka, by w razie niezadowolenia przeciwdziałał buntom i ucieczkom żołnierzy, między innymi składając różne obietnice w imieniu księcia⁴². Zgodnie z obawami Bogusława jego żołnierze niewiele zyskali po obradach komisji wojskowej, w znacznej mierze także dzięki samemu księciu, który uzyskane na Komisji Wileńskiej pieniądze na swoje oddziały w służbie Rzeczypospolitej, przeznaczył na naprawę dachu radziwiłłowskiego pałacu w Wilnie. W efekcie jego żołnierze przymierali głodem, który prowadził do wzrostu ich niechęci do służby i kolejnych nadużyć wobec książęcych poddanych⁴³.

Nieustannie pojawiające się problemy musiały w końcu wzbudzić niepokój i podejrzenia Bogusława Radziwiłła, że na skutek nieporządków w Kopysi cierpią jego dochody. W połowie 1662 r. zapowiedział swemu komisarzowi w Słucku, Władysławowi Hurynowi, wysłanie tam zaufanych rewizorów na czele z podczaszym nowogródzkim, Janem Cedrowskim⁴⁴. Nastrój księcia poprawił się znacznie, gdy we wrześniu otrzymał od Przyborowskiego znaczną kwotę pieniędzy wybranych w Kopysi i włości za ubiegły 1661 r. Łącznie w 1662 r. za ten rok i poprzedni, książę w gotówce otrzymał zysk w wysokości

⁴¹ AGAD, AR, dz. V, nr 3089/I, s. 123, *K. Dobkiewicz do B. Radziwiłła, Wilno 18 XI 1662*; AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 129, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Słuck 7 VI 1664*.

⁴² AGAD, AR, dz. IVa (kopie), teka 2, kop. 18, k. 414v, *B. Radziwiłł do P. Sapiehy, Królewiec 2 X 1662*; AGAD, AR, dz. IVa (kopie), teka 2, kop. 18, k. 415, *List B. Radziwiłła do S. Skarbka*; AGAD, AR, dz. IVa (kopie), teka 2, kop. 18, k. 415, *odpowiedź na suplikę żołnierzy w Kopysi*.

⁴³ AGAD, AR, dz. V, nr 14423, s. 59-60, *S. Skarbek do B. Radziwiłła, Kopyś 19 IV 1663*; AGAD, AR, dz. IV, teka 5, kop. 55, nr 273, s. 70, *B. Radziwiłł do J. Mierzeńskiego, Królewiec 29 IV 1663*.

⁴⁴ AGAD, AR, dz. IVa (kopie), teka 2, kop. 16, k. 300, *B. Radziwiłł do W. Huryna, Słuck 2 VI 1662*.

16 500 zł., z czego był bardzo zadowolony. Pomimo pewnych wahań odwołał w końcu wyjazd do Kopysi swoich rewizorów, którymi być mieli Samuel Golejowski i Jan Karmanowski, gdyż nie mamy świadectw o ich tam pobycie⁴⁵. Całkiem możliwe, że widok tak poważnych, wręcz na miarę dobrych przedwojennych czasów, zysków z włości kopyskiej tworzył w oczach księcia mylny obraz jej możliwości finansowych, co rzutowało na wymagania stawiane później swoim urzędnikom w sprawie chociażby garnizonu. Bogusław, choć był ostrzegany przez doświadczonych urzędników groźnymi następstwami ucisku fiskalnego, a też w „Inwentarzu” za rok 1662 sam Przyborowski wspominał o zrujnowaniu miasta i włości kopyskiej, przede wszystkim przez konieczność utrzymywania garnizonu⁴⁶, nie podejmował się zbyt kosztami, które przyszło ponieść poddanym, gdy już tylko otrzymał znaczne sumy dochodu z włości. Dopiero jej ruina w 1664 r. skłoniła go do przyznania Kopysi pewnych ulg, które często i tak polegały raczej na przesunięciu ponoszonych przez włość ciężarów.

Pomimo licznych apeli Przyborowskiego książe ani myślał odprawić, czy nawet zmniejszyć liczebności garnizonu. Wskazywał na zagrożenie ze strony każdego większego oddziału moskiewskiego, który łatwo mógłby opanować leżącą po wschodniej stronie Dniepru Kopyś. Nakazywał więc Przyborowskiemu zdobywać środki na jego utrzymanie. Trudno było odmówić racji Bogusławowi, zwłaszcza gdy donoszono mu o przemarszach w pobliżu silnych carskich oddziałów, prowadzących ze Smoleńska zaopatrzenie do Starego Bychowa i powracających tą samą drogą, a także o ulokowaniu się załogi moskiewskiej w niedalekich Horach. Wykonanie jego poleceń spadało natomiast na starostę, a ten miał coraz więcej trudności ze zdobyciem zadowolających księcia kwot. Pomimo wysiłków wiele gruntów we włości kopyskiej leżało ugiorem. Ich zasiedlaniu nie sprzyjał fakt ucisku fiskalnego. Od początku 1663 r. Przyborowski zaczął także coraz częściej wspominać o pojawiających się łupieżczych zagonach żołnierzy carskich, którzy dewastowali włości, niektóre z nich znalazły się wręcz pod ich kontrolą. Innym utrapieniem były litewskie jednostki woluntarskie oraz regularne zgrupowanie podkomorzego orszańskiego Krzysztofa Stetkiewicza, które miały za zadanie ochraniać ziemie pomiędzy górnym Dnieprem a górną Dźwiną. Oddziały te, będąc od dawna nieopłacone, łupiły ile się dało, zarówno ziemie pozostające pod władzą nieprzyjaciela, jak i swoje. Ucierpiały od nich także dobra książęce nad Dnieprem, w których doszło do rabunków, a nawet zabójstw poddanych. Do tego wiosną w pobliżu Kopysi rozpoczęła pracę komisja pomiędzy przedstawi-

⁴⁵ AGAD, AR, dz. IVa, teka 2, kop. 17, k. 390v-391v, *B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, Królewiec 3 IX 1662*; AGAD, AR, dz. V, nr 11557/II, s. 114, *J. Pękalski do B. Radziwiłła, Szuck 16 XI 1662*.

⁴⁶ Vide: AGAD, AR, dz. XXV, nr 1769, s. 3, *Inwentarz Majętności Kopyskiej oraz i prowenta za rok 1662*.

cielami wojska litewskiego a komisarzami carskimi w sprawie wymiany jeńców. Wojskowi litewscy stanęli w Kopysi, co miastu i włości przyniosło kolejne poważne straty⁴⁷.

W tym czasie Bogusław Radziwiłł po długich targach doszedł do porozumienia z wojskiem litewskim, któremu w zamian za ustąpienie z pretensji do jego dóbr obiecał wypłacić 110 tys. zł.⁴⁸ Aby zdobyć te pieniądze, postanowił w styczniu 1663 r. obłożyć poddanych specjalnym podatkiem, tzw. kolektą, którą swoim urzędnikom nakazał zebrać jak najszybciej. W Kopysi zakrzętnąć się koło tego musiał Przyborowski, choć zdawał sobie sprawę, że w tak ciężkim dla niej okresie, wywoła to kolejną falę niezadowolenia. Jak się okazało nie mylił się co do tego. Wybieranie kolekty miało się odbyć według przysłanego przez księcia instruktarza. Był to zapewne sporządzony na podstawie inwentarza z 1661 r. wykaz dóbr kopyskich z oznaczeniem kwoty, którą z nich należało wybrać. Najgorsze mogło być to, że nie liczył się on z zaszłyimi zmianami i szczególnie ciężką sytuacją tych majątności w 1663 r. Ponaglenia Bogusława zmuszały Przyborowskiego do bezwzględnego działania, nawet z użyciem żołnierzy. Z wielu majątności nie był jednak w stanie wybrać kolekty, choćby z powodu całkowitego ich zniszczenia lub, jak w przypadku Romanowa, który niedawno, jak sam donosił księciu, został doszczętnie zrujnowany przez Rosjan, a chłopci zabrani do Starego Bychowa. Z wielu innych poddani zwyczajnie nie mieli z czego zapłacić, gdyż nieco wcześniej Przyborowski wydusił z nich czynsze, w efekcie czego w styczniu mógł przez Słuck wysłać księciu 8 000 zł. Co gorsza, najprawdopodobniej chcąc uzbierać wymaganą sumę kolekty, powrócił do sprawy zaległej kwoty 2 000 zł. z arendy, której nie zapłacił wójt Tymofiej Matyska⁴⁹.

Bogusław pozostał nieugięty wobec przedstawionego mu obrazu zniszczeń poddanych kopyskich. Kolektę kazał bezwzględnie wybrać, nie zmniejszając żadnych innych obciążeń. Sprawę Matyski kazał wyjaśnić, a w razie, gdyby okazało się, że pieniądze z arendy zagarnął dla siebie, polecił wziąć go do więzienia dopóki wszystkiego nie spłaci, a arendę odebrać. Z drugiej strony podejrzenia księcia

⁴⁷ AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 167-169, *S. Przyborowski do B. Radziwiłła, Kopyś 14 III 1663*; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 171-172 – list z 5 IV; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 185-186 – list z 2 V; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 188 – list z 28 V; AGAD, AR, dz. V, nr 14423, s. 67-68, *S. Skarbek do B. Radziwiłła, Kopyś 28 V 1663*; AGAD, AR, dz. IVa, teka 2, kop. 19a, k. 502v, *B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, Królewiec 4 I 1663*.

⁴⁸ A. Rachuba, *Sprawa dóbr Radziwiłłów birzańskich w latach 1655-1662*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. VII, 1997, s. 68-69; AGAD, AR, dz. IVa, teka 2, kop. 19a, k. 515v, *B. Radziwiłł do komendanta słuckiego A. Schilinga, Królewiec 14 I 1663*; AGAD, AR, dz. IV, teka 5, kop. 55, s. 12-13, list B. Radziwiłła list do W. Huryna.

⁴⁹ AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 155-158, *S. Przyborowski do B. Radziwiłła, Kopyś 16 I 1663*; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 167-168 – list z 14 III; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 172 – list z 5 IV; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 188 – list z 28 V.

wzbudziły tłumaczenia o niemożności wybrania jakichkolwiek pieniędzy z Romanowa. Wiedział, że majątność tę trzyma Przyborowski i za jego plecami dopytywał się Skarbka, czy czasem starosta nie stara się ją pokrętnym sposobem uchronić od obowiązkowych opłat⁵⁰. W końcu maja Przyborowski zakończył wybieranie kolekty i odesłał ją księciu⁵¹.

Dodatkowy ciężar, bezwzględność jego wybierania i udział w tym żołnierzy, doprowadziły do nowej fali napięć w Kopysi. Na Skarbka i jego piechurów posypały się skargi do księcia z prośbą o ich odwołanie. O skali ich niepopularności w mieście świadczyło to, że mieszczanie godzili się na obecność garnizonu, ale domagali się innych żołnierzy, a konkretnie piechoty niemieckiej⁵². Nieco wcześniej doszły księcia informacje o niezbyt przejrzystych machinacjach Skarbka w sprawie łupów zagarniętych na Moskwie i ingerencji na tym tle Pawła Sapiehy w sprawy kopyskie. Musiało to szczególnie zaniepokoić księcia i w złym świetle postawić Skarbka, na którego we wcześniejszych miesiącach sypały się skargi o zdzieranie z poddanych do własnej kieszeni opłat na rzecz nieistniejących żołnierzy i oficerów. Bolało także księcia, że pomimo licznych napomnień rotmistrz nie przeciwdziałał rozplecionemu wśród żołnierzy i ich żon procederowi pędzenia i sprzedawania gorzałki i tabaki, co przynosiło poważne straty skarbowi Bogusława⁵³. Powoli przychyłał się więc do propozycji mieszczan kopyskich wymiany garnizonu, a nawet zaczął myśleć o rozwiązaniu chorągwi Skarbka.

W ogniu oskarżeń stanął także Przyborowski. Poruszając sprawę zaległych pieniędzy z arendy kopyskiej wywołał ponowny ostry konflikt z Matyską, który zaraz skierował do Królewca skargi na Przyborowskiego. Po dwóch latach obserwacji jego rządów wójt mógł przedstawić Radziwiłłowi znacznie dłuższą listę zarzutów pod adresem starosty, w dodatku bezpośrednio godzących w interesy księcia. Poważnie oberwało się również Skarbkowi i jego żołnierzom. Matyska powrócił

⁵⁰ AGAD, AR, dz. IVa, teka 2, kop. 19a, k. 579v-580, *B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, Królewiec 28 IV 1663*; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, k. 580v, list do S. Skarbka. Żądanie przez Bogusława kolekty z dóbr romanowskich były skazane na niepowodzenie. Romanów należał do włości kopyskiej, ale jeszcze w 1648 r. został wraz z pełnymi prawami do tych dóbr zastawiony za 100 000 zł. na trzy lata skarbnikowi orszańskiemu Mikołajowi Łomskiemu. Dobra te pozostały w dyspozycji Łomskiego w kolejnych latach, gdyż książę nie był w stanie zwrócić długu. Przez córkę Łomskiego, Teklę, i w wyniku zawartych kontraktów ich połowa już w 1651 r. przeszła na Dymitra Meszczeryna, który Romanów puścił w początku 1663 r. w dzierżawę Przyborowskiemu. Próba wybrania kolekty doprowadziła do skargi Meszczeryna w grodzie orszańskim na bezprawne próby wybierania pieniędzy przez księcia w dobrach, których nie wykupił z zastawu. AGAD, AR, dz. XXIII, teka 29, plik 3, s. 17-21, 35-37, 76-77.

⁵¹ AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 188, *S. Przyborowski do B. Radziwiłła, Kopyś 28 V 1663*.

⁵² AGAD, AR, dz. IVa, teka 2, kop. 21, k. 616-616v, *B. Radziwiłł do K. Kłokockiego, Królewiec 9 VI 1663*.

⁵³ AGAD, AR, dz. V, nr 14423, s. 63-64, *S. Skarbek do B. Radziwiłła, Kopyś 28 IV 1663*; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 196-197, *Regestr wydatków z miasta Kopysi prowadząc piechotę z jmcj panem Skarbkem [...] od 22 novembra 1660 aż do roku 1663 miesiąca juni 16 die* [w korespondencji S. Przyborowskiego].

do sprawy spalonych przez Moskwę należących do arendy młynów, które odbudował własnym kosztem i uzasadniał tym zatrzymanie kwoty z arendy, którą wdzierał mu Przyborowski. Potem przystąpił do konkretnych oskarżeń, wskazując na działania Skarbka i jego żołnierzy oraz Przyborowskiego, które miały poważnie pomniejszać dochody księcia z Kopysi i włości. Według niego żołnierze masowo handlowali tabaką oraz gorzalką, a wręcz w mieście mieli swój szynk. Zagarnąć mieli także jedyny ocalały młyn, znajdujący się pod zamkiem, czym uniemożliwili uzyskiwanie z niego dochodów. Przyborowskiemu zarzucił zagarnianie do swojej kieszeni pieniędzy z opłat targowych a także pędzenie gorzalki i handlowanie nią w mieście. Oskarżył go również o to, że zagarnął i włączył do arendy kopyskiej nowy młyn, który Matysko postawił własnym kosztem⁵⁴.

W odpowiedzi Bogusław wreszcie zesłał do Kopysi zaufanych rewizorów: Samuela Leźnickiego i Samuela Golejowskiego. Przybyli oni na miejsce 29 czerwca. Od razu zorientowali się w daleko posuniętych zaniedbaniach, brakach rejestrów dóbr, brakowało także sporządzonych planów przychodów na rok bieżący. Potwierdziły się kierowane do Słucka doniesienia o wcześniejszym wybieraniu czynszów, już nawet na rok przyszły. Do tego były one niesamowicie zawyżone. Rewizorzy zdecydowali się na ich obniżenie, a i pomimo tego czynsz z włości kopyskiej pozostał na wysokim poziomie 12 000 zł. na rok. W swoich listach z Kopysi i już po powrocie do Słucka potwierdzili fakt niesłychanego zdzierstwa i łupiestwa wobec poddanych, więzienia opornych i bicia do tego stopnia, że niektórzy mieli zostać kalekami. Przyznali również racje Matysce potwierdzając, że Przyborowski nie dał mu dotrzymać do końca należnej według umów arendy, ale między innymi młyny przed czasem mu odebrał, powodując tym samym zatrzymanie przez wójta części należnej księciu sumy. Już w pierwszym okresie swego pobytu w Kopysi stwierdzali, że ruiny mieszczan i ucieczce z włości wielu poddanych winien jest Przyborowski. Wyliczyli, że w 1662 i 1663 r. porzuciło włość kopyską 203 chłopów, przypominali, że przed wojną we włości było 3 700 chłopów, a teraz zaledwie 449. W celu zatrzymania odchodzących i zachęcenia innych do osiedlania się, zachęcali księcia do obniżenia rujnujących wysokich czynszów i zaoferowania poddanym przynajmniej trzech lat zwolnień z wszelkich podatków. Wskazywali, że w innym razie odejdą oni do niedalekich dóbr, w których takie, a nawet większe ulgi były wprowadzone. Ich uwadze nie uszła również nędza żołnierzy piechoty węgierskiej i ich groźby porzucenia chorągwi. Zwrócili również uwagę na wyśrubowaną opłatę, jaką każdego tygodnia na nich musieli płacić gospodarze. Ją także

⁵⁴ AGAD, AR, dz. XXIII, teka 34, kop. 6, s. 1, *Tractament ratione niewypłacenia arendy kopyskiej przez Tymofieja Matyska mieszczanina kopyskiego zł. 3000, jako pisał do XJM pan Przyborowski.*

zdecydowali się zmniejszyć o połowę. Zaznaczyli, jednak, że przy wszystkich nadużyciach żołnierze nie byli tak straszni dla poddanych, jak rządy starosty. Próbowali rozmawiać z Przyborowskim, tłumacząc, że miejscowy chłop woli umrzeć niż by go bić miano i to niesłusznie. Odpowiadał, że gdyby tak nie postępował, to nigdy by nie dał rady wysyłać księciu tak wysokich zysków, jak to dotychczas robił. Rewizorzy po zakończeniu prac wyjechali 5 sierpnia. Reakcja Przyborowskiego na tak druzgocący werdykt była zaskakująca. Doniósł on księciu, że się ze wszystkiego rozliczył. Niedługo po powrocie do Słucka, przybyli tam mieszczanie z Kopysi. Zdziwionym rewizorom i Kłokockiemu opowiedzieli, że Przyborowski ogłosił, iż na urzędzie pozostanie na kolejne trzy lata. Rozpoczął również surowe represje wobec poddanych, którzy zeznawali przed rewizorami. Spora liczba tych, co z nimi współpracowała, w obawie o własne bezpieczeństwo wyjechała z miasta. Po jakimś czasie stwierdzono w Słucku, że Przyborowski nie odpowiadał na żadne pisma, nie zastosował się do wskazówek rewizorów, zalecających naprawę krzywd poddanym. Zaskoczony całą sytuacją Leźnicki, obawiając się o los dóbr kopskich, apelował wprost, by ksiązę znalazł inną funkcję Przyborowskiemu i usunął go z Kopysi, gdyż zgola serce chłopci do niego względem srogości, bicia, więzienia niesłusznego stracili. Podobnego zdania był również Kłokocki, który szczególnie nalegał na usunięcie starosty⁵⁵.

Tymczasem Przyborowski niedługo po wyjeździe rewizorów rozpoczął szykany wobec Matyski, swego głównego wroga. Uwięził go na jakiś czas, a w końcu doprowadził do pobicia i uwięzienia jego syna Maksyma. Prawdopodobnie wówczas miały także miejsce wymuszenia i rabunki, o jakie przed Bogusławem oskarżał Przyborowskiego wójt. Najbardziej bolało Matyskę postępowanie wobec jego syna, który podczas oblężenia Kopysi przez Moskwę w listopadzie 1660 r. miał uratować życie Przyborowskiemu i Skarbkowi, sam odnosząc rany. Przy okazji oskarżył starostę o zmuszanie mieszczan do zadłużenia się w Mohylewie na zakup prochu i ołowiu, które potem Przyborowski miał sprzedawać z własnym zyskiem⁵⁶.

Tak nagły wzrost napięcia w Kopysi sprawił, że ksiązę postanowił definitywnie wyjaśnić tamtejsze problemy i skończyć z ich przyczynami. Ponownie zesłał rewizorów, tym razem na czele z zaufanym sługą, podcałym nowogródzkim Janem Cedrowskim. Książęce polecenie otrzymał on w połowie października.

⁵⁵ AGAD, AR, dz. V, nr 6865/II, s. 119-120, *K. Kłokocki do B. Radziwiłła, Słuck 16 VI 1663*; list z 20 VI, s. 124; list z 25 VIII, s. 179; list z 29 IX, s. 202; AGAD, AR, dz. V, nr 8451, s. 62-63; *S. Leźnicki do B. Radziwiłła, Kopyś 4 VII 1663*, list z Słucka 18 VII, s. 63-64; AGAD, AR, dz. V, nr 12561, s. 198, *S. Przyborowski do B. Radziwiłła, Kopyś 14 VIII 1663*; AGAD, AR, dz. V, nr 4403a, s. 1-2, *S. Golejowski, S. Leźnicki do K. Kłokockiego, Kopyś 14 VII 1664*; tam również list do B. Radziwiłła 18 VII, s. 3-4.

⁵⁶ AGAD, AR, dz. XXIII, teka 34, kop. 6, s. 11-12, *Suplika od mieszczanina kopskiego Matyska na P. Przyborowskiego*, [VIII 1663].

Do tego czasu zdążył już wiele usłyszeć o postępowaniu Przyborowskiego, a ostatnio o wywiezieniu z Kopysi zboża do Szklowa, co według Cedrowskiego podważało wiarę w deklarowane przez starostę dobre intencje. W Kopysi zjawił się w połowie listopada. Matyska i mieszczenie potwierdzili przed nim stawiane Przyborowskiemu zarzuty o zdzierstwa, łupiestwa, bicie i zamykanie w więzieniu. Matyska nawet złożył uroczystą przysięgę, inni byli gotowi pójść w jego ślady. Podczas od razu dostrzegł skalę narosłych problemów i ogromną niechęć poddanych do starosty zwłaszcza, gdy ci nie ukrywali, że oczekują zdjęcia go ze stanowiska. W efekcie Cedrowski zwolnił ich z obowiązku posłuszeństwa wobec Przyborowskiego, a jego samego usunął ze stanowiska, uznawszy natomiast szereg stawianych mu zarzutów o nadużycia finansowe i rabunki, kazał mu wyrównać straty poniesione przez księcia i Matyskę, a na jego majątek nałożył areszt⁵⁷. Załamany Przyborowski, który w tym czasie przegrał w Trybunale w Mińsku sprawę ze Skarbkim i Samuelem Oskierką i musiał im zapłacić 2500 zł., zamknął się z rodziną w dworze w Kopysi i przez kolejne miesiące nie chciał go opuścić. Stamtąd pisał pełne żalu listy do księcia, deklarując swoją niewinność, oskarżając rewizorów o pomyłki i złą wolę, przyczynę zła zaś wskazując w Matysce, w jego kręćactwach i stosowaniu przekupstwa. Od czasu do czasu podejmował mało zrozumiałe działania. W dniu 19 grudnia 1663 r. przegonił żołnierzy pełniących wartę przy gospodzie, w której składano zebrane pieniądze czynszowe i pogasił palone przez nich ognie. Podczas nowogródzki przypuszczał, że miało to na celu sprowokowanie go do ostrych kroków wobec Przyborowskiego, który potem mógłby je wykorzystać w swoich skargach zanoszonych do księcia. Cedrowski skarżył również na poważne szkody dokonywane przez byłego starostę w zabudowaniach zamkowych, w tym spalenie niektórych budynków⁵⁸.

⁵⁷ AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 65-66, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła*, Śluc 22 X 1663; tam również list z Kopysi 29 XI, s. 71-73; AGAD, AR, dz. XXIII, teka 34, kop. 3, s. 360-362, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Kopyś*, 17 XI 1663; AGAD, AR, dz. XXIII, teka 34, kop. 6, s. 4-9, *Przysięga Matyski z 23 XI 1663, sprawa Chodora Supronowicza ławnika jakowlickiego oraz wyrok Cedrowskiego*.

⁵⁸ AGAD, AR, dz. V, nr 12561; s. 216-217, *S. Przyborowski do B. Radziwiłła, Kopyś 29 XI 1663*; tam również list z 7 XII, s. 219-222; list z 10 III 1664, s. 223-224; AGAD, AR, dz. IVa, t. 3, kop. 26, k. 225, *B. Radziwiłł do K. Kłokockiego, Królewiec 31 I 1664*; AGAD, AR, dz. XXIII, t. 34, plik 3, s. 183-184, 262, Dodatki do listów J. Cedrowskiego do B. Radziwiłła z 8 i 19 XII 1663, oraz list do B. Radziwiłła z Kopysi 17 XII, s. 416-417. Nie wiemy, jak długo Przyborowski okupował zamek. Pomimo trwałej niechęci do byłego starosty książę używał go w późniejszym czasie do pomniejszych misji. W lutym 1665 r. jeździł do Michała Paca z prośbą o zabranie z Kopysi żołnierzy, a we wrześniu 1665 r. zgłosił chęć ostatecznego rozliczenia się z księciem. Vide: AGAD, AR, dz. V, nr 11557/II (w listach Jana Pękalskiego), s. 231, *Paragraf z listu pana Bekierowego, de data z Kopysi d. 20 february 1665*; AGAD, AR, dz. IVa, t. 4, kop. 34, k. 9, *B. Radziwiłł do S. Przyborowskiego, Królewiec 21 IX 1665*. Szukając pomocy, Przyborowski zwracał się m.in. do zaufanego sługi Bogusława, Jana Mierzeńskiego, marszałka wilkomirskiego i chyba udało mu się zdobyć jego posłuch. Mierzeński wstawiał się u Bogusława za nim, wskazywał na

Po degradacji Przyborowskiego obowiązki starosty przejął Cedrowski, na którego spadło zadanie uporządkowania spraw w Kopysi. Pomógł mu w tym Samuel Leźnicki, przysłany ze Słucka przez Kłokockiego. Mieszczanie, uradowani z odmiany rządów, bez problemu zgodzili się na wybranie czynszów, tym bardziej, że w styczniu 1664 r., Bogusław zapowiedział, że Przyborowskiego nie zamierza przywracać do jakiegokolwiek funkcji w Kopysi. Gdy jednak przyszło do ich wybierania okazało się, że nie są aż tak chętni do sprawnego ich wydawania. Wyszło też na jaw, że niektórzy poddani księcia ukrywali swój majątek wywożąc go do Szklowa. Cedrowski nie był w stanie się zorientować w skali tego procederu, a mogący wiele doradzić Przyborowski odmówił swojej pomocy. Pojawił się także problem miejsca przechowywania zebranych pieniędzy. Dotąd to zadanie spełniał zamek, obecnie jednak zajmował go były starosta. Podczasem nie pozostało nic innego jak składać zebrane sumy w izbie gospody, którą sam zajmował⁵⁹.

Rozwiązaniu uległ natomiast problem piechoty węgierskiej, której ciężar utrzymania i nadużycia ze strony żołnierzy i komendanta mieszczanie i chłopci znosili z coraz większym trudem. W czerwcu do księcia dotarły ponowne skargi na nich, z prośbą, by zabrał z Kopysi tych żołnierzy, a w ich miejsce przysłał 100 ludzi piechoty niemieckiej. Bogusław miał już chyba dość kłopotów ze stojącą w Kopysi chorągwią, a jej rotmistrza coraz bardziej podejrzewał o najróżniejsze nadużycia. W lipcu polecił Kłokockiemu wybrać 100 żołnierzy z garnizonu słuckiego, ale nieżonatych i nad nimi postawić kapitana Abrahama Bekiera. Mieli oni zastąpić chorągiew Skarbka, którą Kłokocki miał wezwać do Słucka, a w czasie drogi przekazać jej rozkaz rozwiązania się. Nieco później zmienił zdanie i wobec szykującej się wyprawy przeciwko Moskwie, postanowił prosić Pawła Sapiehę o wezwanie Skarbka z chorągwią do obozu. Hetman wezwał cały garnizon słucki, a pragnący w tym czasie jego redukcji książę, postanowił wysłać tam jego większość pod dowództwem Bekiera, w tym i liczącą 103 ludzi chorągiew z Kopysi⁶⁰. Korzystając z okazji zwrócono się do Pawła Sapiehy o naznaczenie jakichś dóbr, z których żołnierze mający wziąć udział w wyprawie, mogliby pobrać na jej czas żywność.

wierność Przyborowskiego, który miał służyć w Tykocinie i po jego wzięciu przez Sapiehę był skazany na śmierć. Wyraźnie też sugerował uchybienia w sposobie przeprowadzenia rewizji w Kopysi, nie udzielenie Przyborowskiemu możliwości obrony i zbyt pochopne jego uwięzienie. Jednocześnie przekonywał księcia o zasługach starosty w Kopysi, że były one prawdziwe i „nie farbowane”. Vide: AGAD, AR, dz. V, nr 9646/III, s. 18-19, *J. Mierzeński do B. Radziwiłła, Wilno 6 I 1664*.

⁵⁹ AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 73, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Kopyś, 29 XI 1663*; AGAD, AR, dz. XXIII, teka 34, kop. 3, s. 413, 417, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Kopyś, 17 XII 1663*.

⁶⁰ AGAD, AR, dz. IVa, teka 2, kop. 21, k. 616-616v, *B. Radziwiłł do K. Kłokockiego, Królewiec 9 VI 1663*; AGAD, AR, teka 3, kop. 22, k. 23, *B. Radziwiłł do K. Kłokockiego, Królewiec, 15 VII 1663*; tam również: list z 29 VII, k. 43v; list z 6 X, k. 96v-97v; AGAD, AR, teka 3, kop. 27, k. 335v, *B. Radziwiłł do J. Cedrowskiego, Królewiec, 18 VI 1664*.

Było to przemyślane działanie księcia, mającego nadzieję na odciążenie swoich włości. Ku zaskoczeniu Cedrowskiego, Mikołaj Władysław Judycki wydał 5 października asygnatę, naznaczającą na chorągiew Skarbka piątą część włości i miasta Kopysi, a co gorsza cztery pozostałe części zachowując do dalszej swojej dyspozycji. Na tej podstawie rotmistrz zaczął się gwałtownie dopominać zaopatrzenia, czego Cedrowski, mający na uwadze nadzieje księcia, nie zamierzał czynić⁶¹. Skarbak wyruszył 18 października, biorąc u Hrehorego Łapickiego, mieszczanina kopyskiego, na kredyt sukno na mundury dla obdartych swoich żołnierzy. W obozie pod Mihnowiczami zjawił się 23 października. Na miejscu doszło do fatalnej dla żołnierzy sytuacji, w wyniku której przyszło im przez długi czas przymierać głodem. Świadczyła ona także o zupełnie niejasnych machinacjach Przyborowskiego i Skarbka. W obozie Skarbak poprosił o nadanie swoim ludziom jakiejś dzierżawy w celu pobierania żywności. Sapieha kazał ją przydzielić stanowniczym, ale w tym czasie z listu jeszcze urzędującego Przyborowskiego dowiedział się, że chorągiew wzięła z Kopysi żywności na trzy miesiące. W wyniku tej wiadomości decyzję nadania dzierżawy zaraz cofnięto, choć zaskoczony Skarbak tłumaczył, że żywności zabrał z Kopysi tylko na dwa tygodnie, na co miał stosowne dokumenty⁶². O tym, jak mieszczanie mieli dość Skarbka i jego żołnierzy świadczyły wydarzenia z przełomu 1663 i 1664 r. Rotmistrz w końcu uprosił hetmana, by naznaczył chleb chorągwi w dobrach kopyskich. Gdy wieść o tym doszła do Kopysi, mieszczanie wpadli w przerażenie, zwłaszcza że, jak poświadczał Cedrowski, *Skarbak małą rzeczą kontentować się nie chce*. W końcu podczaszy ugodziwszy się z żołnierzami wysłał im nieco zaopatrzenia, a nieco jego żołnierzy oraz tych spod komendy Bekiera wziął na załogę do Kopysi. Mieli oni za osobną zapłatą osłaniać włość kopyską przed łupiącymi żołnierzami z obozu pod Mihnowiczami⁶³.

W początku stycznia 1664 r. zgromadzone tam oddziały litewskie ruszyły ku Ukrainie. Sapieha jednak wydzielił korpus pod wodzą Samuela Kmicica, który miał osłaniać Litwę przed moskiewskimi załogami Witebska i Smoleńska. Pod jego komendę oddał także chorągiew Skarbka. Kmicic postanowił rozłożyć wojsko w pobliżu Krasnego, jednak Kopysi przypadła rola jednej z twierdz, w której w razie przeważających sił wroga miało się chronić wojsko. Źle to wróżyło i tak już wyniszczonym przemarszami wojsk kopyskim włościom. Już 12 stycznia

⁶¹ AGAD, AR, dz. XXIII, teka 33, plik 7, s. 78, *Asygnata Mikołaja Władysława Judyckiego, obóz pod Mihnowiczami 5 X 1663*. Na odwrocie opinia Cedrowskiego, obwiniająca o zaistniałą sytuację Przyborowskiego i Skarbka i ich kłótnie.

⁶² AGAD, AR, dz. V, nr 14423, *S. Skarbak do B. Radziwiłła, w obozie pod Mihnowiczami 14 [XI 1663]*.

⁶³ AGAD, AR, nr 1867/I, s. 73, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Kopyś 29 XI 1663*; AGAD, AR, nr 1867/I, s. 81, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Kopyś, 31 XII 1663*.

zjawił się pod Kopysią Skarbek wraz ze swoją chorągwią, a także piechota węgierska Bolesława Dziatkowskiego. Wystraszeni mieszczanie zareagowali jak na przybycie nieprzyjaciela: zamknęli bramy, uzbroili się i nie zamierzali puścić go do miasta. Skonsternowany Skarbek tłumaczył, że wcale nie przyszedł ponownie stać z piechotą w mieście, ale tylko zostawić w nim dobytek żołnierzy. Rozumiał jednak reakcję mieszczan: *Za złe onym mieć nie mogę, bo snać, że się i im już przebrało sustentując piechotę przez lat trzy. Żołnierze zapewne mieli nadzieję na pozostanie w mieście, musieli jednak zawrócić do obozu. Zawiedzeni, zbuntowali się w drodze i większość z nich porzuciwszy chorągiew zapowiedziała udanie się do Słucka. Przy Skarbku pozostało zaledwie 30 ludzi. Wydaje się, że książę przyjął wiadomość ze spokojem, a nawet ulgą, że problem tej chorągwi zaczął rozwiązywać się niejako sam. W jakimś stopniu czuł się odpowiedzialny za ciężką dolę swoich żołnierzy, gdyż usprawiedliwiał się przed Skarbkiem z niezapewnienia im zimowego odzienia. Dlatego może zapowiedział łagodne kary, i to tylko dla prowodyrów buntów, ale i im pozwolił się osiedlać w Słuczyźnie na korzystnych warunkach⁶⁴.*

Trudno powiedzieć ilu i jacy żołnierze stacjonowali w Kopysi zaraz po odejściu chorągwi Skarbka. Ofensywa wojsk królewskich negatywnie odbiła się na finansach miasta. Przechodzące jednostki wojskowe doprowadziły do ruiny włości, które nieustannie musiały wydawać pieniądze i żywność na książeńcych żołnierzy, którzy pod wodzą Skarbka i Abrahama Bekiera byli przy armii królewskiej. W początku lutego na sejmiku gromnicznym w Orszy szlachta uchwaliła wybranie z włości po ponad 2 000 zł. na żołnierzy Kmicica, strzegących dróg od strony Smoleńska i Witebska. W tak ciężkiej sytuacji kopyscy mieszczanie godzili się utrzymywać tylko 24 dragonów z podoficerem, ponadto musieli zapewnić utrzymanie 28 przetrzymywanym w Kopysi jeńcom moskiewskim⁶⁵. Kiedy jednak przybyli oni do Kopysi, nie wiemy. Potrzebę obecności garnizonu w mieście książę odczuł w marcu 1664 r., gdy upadły nadzieje na pokonanie Rosji, a działania armii Iwana Chowańskiego z Witebska, który pobił i przepłoszył oddziały Kmicica i zajął niedaleką Orszę, zaczęły być niebezpieczne dla Kopysi⁶⁶. Dnia 29 lutego zjawił się jednak

⁶⁴ AGAD, AR, dz. V, nr 14423, s. 77-78, *S. Skarbek do B. Radziwiłła, Kopyś 12 I 1664*; AGAD, AR, dz. V, nr 14423, s. 83-84, *S. Skarbek do B. Radziwiłła, Orsza 16 I 1664*; AGAD, AR, nr 1867/I, s. 87-88, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Kopyś 18 I 1664*; AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 26, k. 251v-252v, *B. Radziwiłł do K. Kłokockiego, Królewiec 17 II 1664*; tam również list do S. Skarbka z 18 II, s. 253v.

⁶⁵ AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 94, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Kopyś 25 I 1664*; AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 96-97, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Kopyś 12 II 1664*.

⁶⁶ Szerzej o tych działaniach vide: K. Bobiatyński, *Kampania letnia 1664 roku na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego – nieznan fragment wojny Rzeczypospolitej z Moskwą 1654-1667*, [w:] *Wojsko, wojskowość, miasta. Studia poświęcone prof. Stanisławowi Herbstowi w stulecie urodzin*, red. K. Bobiatyński, P. Gawron, M. Nagielski, Zabrze 2009, s. 226-227.

w Kopysi Skarbek na czele resztek swoich żołnierzy i szczątków chorągwi piechoty węgierskiej Bolesława Dziatkowskiego, łącznie liczących około 120 żołnierzy. Cedrowski wpuścił ich do miasta, gdyż ordynans hetmański pozwalał na wejście do niego wojsk w razie zagrożenia od nieprzyjaciela. Przybyli tam także uciekinierzy z innych jednostek spod komendy Kmicica. Mieszczanie zgłosili gotowość do walki z Rosjanami w razie ich podejścia pod miasto, ale Cedrowski nie bardzo im ufał. Zdawał sobie także sprawę z konieczności obecności w mieście doświadczonych żołnierzy. Postanowił więc żadną miarą nie wypuszczać ludzi Skarbka i innych żołnierzy dopóki nie minie zagrożenie. W celu zachęcenia ich do pozostania wypłacił im pewne pieniądze i podjął na własną rękę żywienia ich i innych uciekinierów z magazynów książęcych. Decyzje te okazały się trafne, gdyż już 10 marca zagoni moskiewskie podpadły pod miasto, spaliły wszystko wokół, wycięły wielu poddanych i wróciły do obozu pod Orszę. Obrońcom brakowało armat, o których przysłanie ze Słucka zaczął Cedrowski upraszać księcia. Nalegania odniosły tym razem skutek, dostarczono je, ale dopiero nazajutrz po pojawieniu się Rosjan. Podniosło to na duchu obrońców, choć nadal brakowało prochu i ołowiu⁶⁷.

Niedługo potem Chowański wycofał się z Orszy, zostawiając za sobą wyniszczone doszczętnie ziemie. W kwietniu pojawiły się w nich zużyte w toku zimowej kampanii oddziały litewskie wycofujące się spod Staroduba. Wiele chorągwi stanęło we włości kopyskiej, a poszukując żywności, dopełniały one ich zniszczenia. Ocaleli chłopci wraz z rodzinami porzucali wsie, by schronić się przed wojskami moskiewskimi i litewskimi w Kopysi lub uciekali w głąb Litwy. Na skutek tego nie miał kto podjąć wiosennych prac polowych, co groziło głodem, a księciu poważnymi stratami finansowymi. W tej sytuacji Cedrowski nie był w stanie wybrać czynszów w wysokości oczekiwanej przez Bogusława, choć jak przyznawał, miał używać wobec poddanych najróżniejszych form nacisku, w tym i takich, które jeszcze niedawno potępił u Przyborowskiego⁶⁸.

Jak się miało okazać Kopyś i dobra kopyskie najgorszy okres miały dopiero przed sobą. Związane to było z działaniami armii Iwana Chowańskiego, a później Jakowa Kudenetowicza Czerkasskiego, które kierowały się ku ziemiom nad Dnieprem, pozostającym w rękach Litwinów. W marcu, wiedząc o narastającym zagrożeniu ze strony Chowańskiego, podczas narady w Krzyczewie, w której udział brał sam Jan Kazimierz, zapadła decyzja o rozłożeniu wojsk na leżach, głównie wzdłuż trak-

⁶⁷ AGAD, AR, dz. V, s. 88, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła*, Kopyś 18 I 1664; tam również listy z 6 III (s. 107-108) oraz 17 III (s. 111-114); AGAD, AR, nr 14423, s. 87-88, *S. Skarbek do B. Radziwiłła*, Kopyś 9 III 1664.

⁶⁸ AGAD, AR, nr 1867/I, s. 109, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła*, Kopyś 6 III 1664; tam również listy z 17 III (s. 112) i 19 IV (s. 115).

tu prowadzącego z Mohylewa do Orszy, zaś 8 kwietnia, sprawujący faktyczne dowództwo nad wojskami litewskimi hetman polny Michał Kazimierz Pac, przybył do Szklowa, gdzie założył swoją kwaterę główną, a główny obóz wojskowy został lokowany między tym miastem a Kopysią. Tam, w niezwykle trudnych warunkach Pac podjął prace nad odbudową armii, która potrzebowała odpoczynku, a przede wszystkim żywności i pieniędzy. Z powodu braków w skarbie, tych dwóch ostatnich rzeczy dostarczyć musiały w pierwszym rzędzie ziemie, na których stacjonowało wojsko⁶⁹.

Oznaczało to prawdziwą katastrofę dla dóbr kopyskich, które znalazły się w centrum koncentracji wyniszczonych i wygłodniałych wojsk litewskich. Jeśli już w ostatnich miesiącach 1663 r. i trzech pierwszych następnego Cedrowski narzekał na plądrujących żołnierzy, to w od kwietnia zaczęły do włości napływać całe chorągwie, które zakładały w niej obozy⁷⁰. Dobra kopyskie były niezwykle kuszące dla wygłodniałych żołnierzy. Miały opinię zasobnych wśród wyniszczonych do cna ziem białoruskich. Poza tym ciążył nad nimi gniew żołnierzy do ich właściciela, który w powszechnej opinii żądając ochrony swych dóbr zupełnie nie interesował się losem swojej Ojczyzny. Z tym mniejszymi skrupułami żołnierze dopuszczali się w nich najróżniejszych gwałtów szukając żywności, w efekcie czego resztką chłopów uciekła do Kopysi, bądź do innych miast nad Dnieprem, w tym nawet do odległego Starego Bychowa. Zabiegi Cedrowskiego u Sapiehy i Paca na niewiele się zdały, natomiast hetman polny wymusił na mieście wysłanie do niedawno odzyskanego z rąk moskiewskich Starego Bychowa poważnych ilości zboża, co na przednówku groziło głodem i brakiem ziarna na zasiewy. Zagrożona destabilizacją była sama Kopyś. Wewnątrz coraz bardziej wrogą postawę zaczęli przyjmować doprowadzeni do rozpaczki mieszczanie, zwłaszcza że na nalegania księcia Cedrowski wydarł z nich czynszowe pieniądze. Na zewnątrz zaś co niektórzy oficerowie z wojska litewskiego zaczęli przemyśliwać nad wystaraniem się u Paca pozwolenia na wejście ze swoją jednostką do Kopysi pod pretekstem konieczności zapewnienia jej załogi. Cedrowski bronił się przed tym, wskazując że jest to miasto prywatne, które na dodatek posiadało już załogę w postaci chorągwi węgierskiej. Wiedział jednak, że jej żołnierze z powodu wszystkich nieustannie związanych ze służbą uciążliwości zaczęli uciekać z szeregów. Wizja rozpadu tej jednostki i w konsekwencji wejście do miasta jakiejś innej, nieznaney sobie, zmobilizowała mieszczan do kolejnego opodatkowania się na rzecz żołnierzy stacjonujących w Kopysi,

⁶⁹ K. Bobiatyński, *Kampania letnia 1664 roku...*, s. 227-229; AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 131-132. *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Otrubek 12 VII 1664.*

⁷⁰ W dniu 8 VI 1664 anonimowy autor, na przysłanym Janowi Cedrowskiemu zapewne z Kopysi kwicie, zawarł dopisek, w którym wyliczył, że we włości kopyskiej w tym czasie stało 21 chorągwi i regiment Mateusza Bremera, AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 104.

były tylko zachęcić ich do pozostania w służbie. Po paru miesiącach szarpania się z żołnierzami Cedrowski miał dość pozostawania w Kopysi i prosił księcia o przysłanie do niej odpowiedniego gubernatora. Uprosił Skarbka, by wytrwał ze swoimi ludźmi w jej obronie, a z wojska nakłonił towarzysza Kuczyńskiego, który miał swój majątek w pobliżu Kopysi, by stanął w mieście jako jego ochrona przed wojskowymi, sam zaś przed końcem maja wyjechał do Słucka⁷¹.

Będąc już w Słucku Cedrowski wystarał się, by na jego miejsce do Kopysi pojechał Jan Żydowicz, dawny rotmistrz książęcej chorągwi ziemiańskiej, który jako były wojskowy mógłby jakoś dojść do porozumienia z żołnierzami. Przybywszy na miejsce dostrzegł od razu zupełną ruinę włości, panujący w niej głód, nędzę mieszczan i chłopów, brak zasiewów. Świetne zwycięstwo Paca nad Chowańskim 16 czerwca pod Witebskiem nie rozwiązało problemów Kopysi. Niedługo po nim do miasta wpadła grupa żołnierzy spod komendy Konstantego Paca, chorążego nadwornego litewskiego, pobiła mieszczan i wymusiła na nich okup. Do incydentu doszło, gdyż w tym czasie nie było w mieście żołnierzy Skarbka. W początku czerwca, za hetmańskim ordynansem musieli się udać pod Zwierowicze, jako ochrona komisarzy królewskich, podejmujących kolejną próbę rokowań z posłami Aleksego Michajłowicza. Parę dni później mieszczanie otrzymali namacalny dowód wojskowego sukcesu pod Witebskiem – Pac przysłał do Kopysi 31 jeńców moskiewskich z poleceniem ich utrzymywania. Do tego zesłana czeladź wojskowa zaczęła w książęcych lasach wyrąb drzew na potrzeby budowy mostu pod Szklówem, a miejscowym chłopom kazano drewno dostarczyć na miejsce, czemu Żydowicz nie był w stanie się przeciwstawić⁷².

Po zażegnaniu niebezpieczeństwa ze strony Chowańskiego spodziewano się nad Dnieprem ataku silnej armii Jakowa Czerkasskiego. Pac przygotował do obrony Szklów i Mohylew. Do Kopysi miała wrócić po zerwanych próbach traktatów chorągiew Skarbka. Była ona jednak słaba, liczyła zaledwie 30 żołnierzy, a do tego mieszczanie nie chcieli jej wpuścić do miasta, wobec czego rotmistrz odszedł do Słucka⁷³. Pac nie mógł pozwolić na to, by Kopyś pozostała bez załogi. Jej for-

⁷¹ AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 119-122, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Kopyś 1 V 1664*; AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Słuck 31 V 1664*, s. 123-125.

⁷² AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, k. 131-134, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Otrubek 12 VII 1664*.

⁷³ W Słucku, zgodnie z poleceniem Bogusława, ostatecznie rozwiązała ją Jan Pękalski, zatrzymując jedynie 20 najbardziej doświadczonych żołnierzy. Przy okazji pojawiło się oskarżenie wobec Skarbka o zastrzeżenie przez niego po pijanemu z pistoletu jednego ze swoich żołnierzy, do czego się rotmistrz przyznał, a co później książę uważał za bezpośrednią przyczynę buntu. W następnych miesiącach Skarbek toczył spory z księciem w sprawie zaległej zapłaty za służbę u niego, m.in. w Kopysi, vide: AGAD, AR, dz. V, nr 11557/II, s. 236 *J. Pękalski do B. Radziwiłła, Słuck 21 III 1665*; AGAD, AR, dz. IV, teka 6, kop. 60, s. 66, *B. Radziwiłł do J. Mierzeńskiego, Królewiec 18 V 1665*; tam również list z 15 VI (s. 30-32).

tyfikacje były słabe, a leżąc po wschodniej stronie Dniepru mogła stać się łatwym łupem nieprzyjaciela. Litwini dobrze wiedzieli, że Rosjanie potrafili nawet słabe miejsca zamienić w silne fortece, więc mogli się obawiać, że i Kopyś może stać się dla nich punktem oparcia nad tym odcinkiem Dniepru. Nie ufano także wierności mieszczan, bojąc się, że w razie zbliżenia się wojsk carskich bez oporu poddadzą miasto, zwłaszcza że nie było w nim dostatecznej ilości broni i amunicji do obrony. Zabiegając temu Pac wysłał swego chorążego husarskiego Andrzeja Wolana do Kopysi, zachęcając mieszczan do przyjęcia załogi wojskowej. Spotkał się ze zdecydowaną odmową i deklaracjami, że sami będą do upadłego bronić miasta. Pac nie zamierzał ryzykować i wprowadził do Kopysi załogę. Trudno powiedzieć, kiedy dokładnie się to stało, ale chyba już w pierwszych dniach sierpnia. Stanowiły ją trzy chorągwie piechoty (dwie dragonie: Krzysztofa Eperiaszego i Wilhelma Tyzenhauza oraz piechoty węgierskiej Bolesława Działkowskiego). Dodał im cztery działa, a dowódcą ustanowił kapitana Jerzego Gordona spod komendy Eperiaszego. W trakcie walk załoga została dodatkowo wzmocniona do 10 chorągwi piechoty. Działania głównych sił dowodzonych przez Czerkaskiego, a potem przez Jurija Dołgorukiego skoncentrowały się wokół Szklowa i Mohylewa. Pod Kopyś podczas sierpniowych walk wojska moskiewskie podeszły dwa razy. Na żądanie kapitulacji otrzymywały odpowiedź odmowną, a widząc gotowych do obrony żołnierzy, nie podejmując prób opanowania miasta, wycofywały się. W efekcie sama Kopyś nie doznała strat, jednak włości zostały doszczętnie zniszczone, a poddani, którzy nie zdążyli uciec lub schronić się w mieście, wycięci⁷⁴.

Po zakończeniu kampanii Dołgoruki wycofał się pod nie aż tak daleką Dubrownę, gdzie rozbił obóz. Stał tam jeszcze ponad dwa miesiące, starając się naciskiem militarnym dopomóc posłom carskim w ponownie nawiązanych rokowaniach. W tym czasie podjazdy z jego armii nieustannie nawiedzały ziemie nad Dnieprem, zmuszając przez stacjonujące nad tą rzeką szczupłe oddziały litewskie do pozostawania w stanie stałej gotowości bojowej. Z tego powodu jeszcze w połowie września w Kopysi nadal stało 10 chorągwi. W pierwszych dniach października było ich tam już tylko siedem, a na usilne nalegania mieszczan Pac zabrał stamtąd ludzi Hrehorego Podbereskiego i Grzegorza Jerzego Barsotego. Obowiązek utrzymania tak licznej załogi spadł na miasto, co przy fakcie nieobsiania w tym roku pól i doszczętnego zniszczenia włości, momentalnie spowodowało na mieszczan głód. Przyznać trzeba, że Pac zdawał sobie sprawę z trudnej sytuacji miasta. Na szczęście dla mieszczan pozostawał w tym czasie w miarę dobrych stosunkach z Bogusławem,

⁷⁴ AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 139-140, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Otrubek 7 VIII 1664*; AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 143-144, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Otrubek 18 VIII 1664*. Szerzej o działaniach nad Dnieprem w 1664 r.: K. Bobiatyński, *Kampania letnia 1664 roku...*, s. 239-244.

starał się więc w miarę swoich możliwości wspomóc poddanych księcia. Z polecenia Paca, z zarządzanej przez niego ekonomii mohylewskiej dostarczano do Kopysi zboże i pieniądze na jego zakup. Konieczność znoszenia tak wielkich trudności rozumiał także Bogusław Radziwiłł. Dziękował Pacowi za wsparcie miasta i garnizonu żywnością i pieniędzmi, prosząc jednocześnie o ochronę tych dóbr od nieprzyjaciela, a także od gwałtów żołnierzy spod jego komendy. Ci bowiem zaczęli przypominać o ciągle nieoddanej im przez księcia sumie 100 000 zł. i zapowiedzieli zajazd jego włości, w tym i kopyskiej, jeśli książę do Bożego Narodzenia im jej nie odda⁷⁵.

Jesienią 1664 r., sytuacja nad górnym Dnieprem zaczęła się uspokajać. Po 19 października obóz pod Dubrowną zaczęła opuszczać armia Dołgorukiego i odchodzić w kierunku Smoleńska. Topniała również armia litewska. Wielu żołnierzy porzucało jej szeregi, a w końcu, wobec zaniku niebezpieczeństwa, sam Pac rozpuścił szereg jednostek⁷⁶. Dzięki temu ulgę mogła odczuć również Kopyś. Bilans walk mijającego roku był dla miasta i włości tragiczny. Według Bogusława Radziwiłła, spalonych tam zostało ponad trzydzieści wsi⁷⁷. W październiku i listopadzie odwiedził on swoje dobra słuckie. Spotkał się wówczas z wieloma swoimi urzędnikami i zaufanymi sługami, którzy z autopsji znali problemy Kopysi, między innymi z Samuelem Leźnickim. Być może stawili się przed nim i delegaci poddanych z Kopysi. Pod wpływem szczegółowych informacji o skali zniszczeń książę zdecydował się na posunięcia już dawno zalecane mu przez rewizorów. W dniu 4 listopada, doceniając mężną i wierną postawę mieszczan i poddanych kopyskich cały zysk z arendy w ciągu najbliższych dwóch lat oddał im, zwolnił z wszelkich zaległych czynszów i podatków sobie należnych oraz uwolnił ich od nich na następne cztery lata. Zapewnił również o swoich staraniach, by najbliższy sejm, wzorem innych miast pogranicznych, uwolnił Kopyś od publicznych podatków. Zachęcał jednocześnie zbiegłych poddanych do powrotu i osiedlania się na pustkach. W zamian wymagał jedynie utrzymania garnizonu w liczbie 50 żołnierzy i ich oficerów, obiecując, że i od nich uwolni miasto, gdy nastanie pokój. Mieli także zapewnić na rok 300 zł. i nic ponadto, urzędnikowi książęcemu, którym mianował pełniącego już de facto od maja tę funkcję Jana Żydowicza. Poleciał również Janowi Cedrowskiemu,

⁷⁵ AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 147-148, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Boratycze 12 IX 1664*; AGAD, AR, dz. V, nr 1867/I, s. 151-154, *J. Cedrowski do B. Radziwiłła, Boratycze 3 X 1664*, s. 151-154; AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 25, k. 180v-181, *Informatia dana w Slucku panu Andrzejowi Wolanowi d. 28 octobris 1664*.

⁷⁶ K. Bobiatyński, *Michał Kazimierz Pac. Wojewoda wileński, hetman wielki litewski*, Warszawa 2008, s. 132-133.

⁷⁷ AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 25, k. 203-203v, *B. Radziwiłł do Mikołaja Stefana Paca, Zabłudów 29 XI 1664*.

by z włości smolewickiej zaopatrywał Kopyś w zboże⁷⁸. Podjął też decyzję w sprawie dowództwa nad garnizonem, wyznaczając nań podniesionego wiosną do stopnia majora, Abrahama Bekiera, który na miejscu był chyba obecny już jesienią 1664 r.⁷⁹

Niewątpliwie mieszczenie i poddani z radością przyjęli ulgi. Jednak ze względu na ogrom zniszczeń, wyludnienie i panujący głód utrzymanie nawet zmniejszonego liczebnie garnizonu stawało się poważnym problemem. Tym bardziej, że przez pewien czas w Kopysi oprócz przybyłych z Bekierem żołnierzy radziwiłłowskich, stacjonował również dawny garnizon złożony z resztek żołnierzy przysłanych tu w sierpniu 1664 r. przez Paca, o których zabranie ksiądz nieustannie się dopominał. Do tego Bekier podjął szereg prac nad fortyfikacjami, do których zaciągnął poddanych, a i na pewno przymusił ich do ponoszenia przynajmniej części kosztów. Posypały się także skargi na szkody poczynione przez niego i kapitana Gotfryda Hempla i ich żołnierzy w dobrach Albrychta Konstantego Ciechanowieckiego, oboźnego litewskiego, a także na uciskanie i rabunek własnych żołnierzy⁸⁰. Ci zaś gwałtów i rabunków dopuszczali się wobec poddanych księcia. Zrozpaczeni mieszczenie, w tym i Tymofiej Matyska, skierowali skargę do komisarzy księżęcych w Słucku, przedstawiając spis tych poddanych, którzy na skutek ucisku ze strony Bekiera uciekli z włości. Następnie zwrócili się z prośbą do Bogusława, by zabrał z miasta żołnierzy. Pomimo doniesień swoich oficerów z Kopysi o olbrzymich rozmiarach zniszczeń i wszechobecnie panującym głodzie oraz poparciu postulatów mieszczan przez Kłokockiego, Bogusław w styczniu 1665 r. odmówił im, wskazując na nadal aktualne zagrożenie moskiewskie i poczynione niedawno ulgi. Ostatecznie na każdego żołnierza zażądał wydawania 40 groszy na tydzień i zwyczajowych kwot na oficerów. Podjął jednak starania u Paca, by ten jak najszybciej wycofał z miasta stojących tam jeszcze 50 swoich żołnierzy, a na ich miejscu pozwolił pozostać tylko ludziom Bekiera⁸¹. O faktycznej nędzy mieszczan świadczyło to, że aby

⁷⁸ AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 29, k. 432v-433, *Uniwersały B. Radziwiłła do mieszczan i poddanych w Kopysi, Starczyca 4 i 5 XI 1664*; AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 29, k. 442, *B. Radziwiłł do J. Cedrowskiego, Słuck 17 XI 1664*.

⁷⁹ AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 29, k. 442, *B. Radziwiłł do Jana Żydowicza, Słuck 17 listopada 1664*. Z powodu zerwania sejmu nie udało się uwolnić Kopysi od tych podatków.

⁸⁰ AGAD, AR, dz. V, nr 12042, s. 95, *J. Poleman do B. Radziwiłła, Wilno 28 VI 1665*; tam również (s. 99) list z 5 VII. W 1668 r. na Bekiera skarżyli oficerowie, że okradał z należnych pieniędzy swoich oficerów i żołnierzy. Vide: AGAD, AR, dz. V, nr 14596, s. 15-18, *W. Sławkowski do B. Radziwiłła, Słuck 17 VI 1668*.

⁸¹ AGAD, AR, dz. V, nr 17469, s. 213-214, *Mieszczenie kopyscy do komisarzy słuckich, Kopyś b.d.*; AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 29, k. 448, *Respons na supplikę miasta Kopyskiego od JO Xcia Jmci dany w Warszawie d. 15 January 1665*; AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 29, k. 448v, *Ordynatnia Księcia Jmci do Kopysi, Warszawa 17 I 1665*; AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 29, k. 448v-449, *Memoriale od księcia jmci dane jmp. Wolanowi, chorążemu, Warszawa 17 I 1665*; AGAD, AR, dz. V, nr 5112, s. 1, *G. Hempell do B. Radziwiłła, Kopyś 7 XII 1664*. Warto zaznaczyć, że kwota 40 gr. na tydzień, ustalona

w tym najtrudniejszym dla nich okresie podolać nałożonemu na nich przez księcia ciężarowi musieli pożyczyc 400 zł., które oddali dopiero we wrześniu. O uwolnienie ich od tego podatku apelował sam Żydowicz, widząc ich nędzę oraz ruinę miasta i całej włości⁸². Także oficerowie, rozumieli, że powodem wrogości mieszczan do garnizonu była faktyczna nędza zrujnowanych mieszczan i nieustanne wyciskanie z nich pieniędzy na utrzymanie żołnierzy. Zwracał na to uwagę księciu przykładowo kapitan Wojciech Sławkowski: *mieszczanie kopyscy barzo są utrapieni i zubożeni. Dają wprawdzie na sustentacją piechocie kilkadziesiąt złotych na tydzień, ale z wielkim kłopotem, placzem i skwirkiem. Wójt także kopyski już resztą także goni. Potrzeba będzie miłościwej łaski Waszej Książęcej Mści Pana i Dobrodziej mego żeby mieli odelżenie, bo są wszyscy mieszczanie szczerzy i wierni Waszej Książęcej Mści*⁸³.

Trudno powiedzieć czy Pac w następnych tygodniach zabrał podległych sobie żołnierzy. Do marca nadal w Kopysi stacjonowało ich znacznie więcej ponad przewidzianych pięćdziesięciu. Musiało to niezmiernie irytować mieszczan, zwłaszcza, że odbierali to jako niedotrzymanie obietnicy przez księcia. Kłopoty z żywieniem tak znacznej liczby wojska były powodem nieustannych interwencji mieszczan u Jana Żydowicza. Ulegając im wyjednał u Paca zgodę na odkomenderowanie większości żołnierzy do Słucka, zwłaszcza że nie widział zagrożenia od Moskwy. Wyszli oni stamtąd wraz z Bekierem pod koniec lutego 1665 r. Mieszczanie zgodzili się na pozostanie tam zaledwie 20 żołnierzy⁸⁴. Wieść o tym niezmiernie wzburzyła księcia, mającego nadzieję, że uda się u hetmanów wyjednać zgodę na rozłożenie w dobrach królewskich przynajmniej tych żołnierzy jego regimentu, którzy brali wraz z Bekierem udział w wyprawie na Zadnieprze, a później w obronie Kopysi. Wychodził on z słusznego założenia, gdyż jego regiment należał do litewskiego komputu. Pomimo starań Bogusława, ani Sapięha, ani Pac do końca wojny nie nazaczyli żadnej królewszczyzny którejkolwiek z jego jednostek. Tłumaczyli, że przecież wojska księcia stojąc w Kopysi czy w Słucku bronią jego dóbr i na tej podstawie domagali się, by książę utrzymywał swoje oddziały właśnie z nich. Dostało się więc Żydowiczowi i Bekierowi, któremu książę nakazał wracać do Kopysi i trzymać tam zgodnie z jego i Paca ordynansem przynajmniej 50 żołnierzy. Brakującą żywność Bogusław nakazał dostarczać

przez Przyborowskiego, została uznana za zdecydowanie za wysoką w sierpniu 1663 r. przez Leźnickiego i Golejowskiego, którzy obniżyli ją o połowę.

⁸² AGAD, AR, dz. V, nr 19055, s. 9, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 9 IX 1665*.

⁸³ Vide: AGAD, AR, dz. V, nr 5112, s. 1, *G. Hempell do B. Radziwiłła, Kopyś 7 XII 1664*; AGAD, AR, dz. V, nr 14596, s. 9-10, *W. Sławkowski do B. Radziwiłła, Kopyś 27 VI 1665*.

⁸⁴ Vide: AGAD, AR, dz. V, nr 14596, s. 1, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Wilno 22 II 1665*; AGAD, AR, dz. V, nr 14596, s. 3, *Kopia ordynansu M. K. Paca do A. Bekiera, Wilno 22 II 1665*.

im ze Smolewicz i Słucka. Z reszty stacjonujących do niedawna w Kopysi żołnierzy, po dwudziestu kazał rozłożyć w Kojdanowie i Smolewiczach, zaś 82 po wsiach w Słuczyźnie. Tak też uczyniono, ale na rozkaz jego i Paca, oprócz wymienionych wyżej żołnierzy, 48 zawrócił z powrotem do Kopysi⁸⁵. Sumując wszystkie te liczby otrzymamy, że w Kopysi stało 190 żołnierzy. Trudno się więc dziwić reakcji mieszczan, którym po strasznych zniszczeniach 1664 r. i wbrew zaręczeniom księcia, przyszło utrzymywać znacznie większą liczbę żołnierzy niż w latach 1660-1663.

Całe to zamieszanie zniechęciło Żydowicza do dalszego pozostawiania w Kopysi, więc wyjechał do swego domu pod Kojdanowem. Chęci do powrotu nie wykazywał również Bekier. Żydowicza napomniął książę i wezwał do powrotu do Kopysi i pilnowania jej spraw. Natomiast Bekier zaczął dostawać gniewne listy od Paca, który pod wpływem krytycznych wobec majora opinii komendanta mohylewskiego Jana Zębockiego, zarzucił mu pozostawienie na pastwę nieprzyjaciela tak ważnej placówki i to w początku pory, gdy Moskwa zwykła zaczynać działania wojenne i już dochodziły wieści o jej wrogich zamiarach wobec Szklowa i Kopysi. Ostrzegł Bekiera, że *gardłem WM grasz w takim niebezpieczeństwie Kopys* *zostawiwszy* i wezwał go do natychmiastowego sprowadzenia tam wymaganej liczby żołnierzy. Zębocki w obawie o tę fortecę planował wysłanie do niej dwóch chorągwi Wilhelma Klata. Wstrzymał się z tym jednak, gdyż uznał, że Żydowicz ich nie wpuści z powodu braku żywności. Ograniczył się jedynie do wyprawienia w strony Kopysi czterech chorągwi, które swoim marszem miały sprawić wrażenie obsadzenia tej fortecy⁸⁶. Groźby Paca odniosły jednak pożądany skutek i już 10 kwietnia Bekier, zgodnie z wcześniejszym poleceniem księcia, wyprawił do Kopysi 48 żołnierzy. Natomiast 21 maja dotarła tam chorągiew Wojciecha Sławkowskiego, a za nim dwie kolejne prowadził Bekier. Na miejscu okazało się, że znaczna część pozostawionych w Kopysi pod koniec zimy żołnierzy zbiegła⁸⁷.

Oczywistym dla każdego było, że do Kopysi ponownie przybyło znacznie więcej żołnierzy niż pięćdziesięciu, jak to wcześniej Bogusław obiecywał mieszczca-

⁸⁵ AGAD, AR, dz. IVa, (kopie), teka 3, kop. 30, k. 491v, *B. Radziwiłł do S. Pękalskiego, Królewiec 8 III 1665*; tam również listy B. Radziwiłła do: A. Bekiera (k. 491v-492) oraz J. Żydowicza (k. 492); AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III, s. 14, *S. Pękalski do B. Radziwiłła, Słuck 26 III 1665*; AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III, s. 36, *S. Pękalski do B. Radziwiłła, Słuck 4 IV 1665*; AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III, s. 34-35, *Regestr wiele ludzi w Księżtwie Słuckim zostaje i wiele nazad do Kopysi pan major ordynował*.

⁸⁶ Kopie dwóch ordynansów Paca do Bekiera, wydanych w Lipniskach 24 IV 1665 (w listach J. Pękalskiego) znajdują się w: AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III, s. 22-23, zaś list z 11 IV w: AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III, s. 40; Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCz.], sygn. 394, s. 343-344, *J. Zębocki do M. K. Paca, Mohylew 20 IV 1665*; BCz., sygn. 394, s. 364, *J. Zębocki do M. K. Paca, Mohylew 30 IV 1665*.

⁸⁷ AGAD, AR, dz. V, nr 19055, s. 6, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopys 2 VI 1665*.

nom. By ich nie drażnić, do miasta początkowo wpuszczono faktycznie 50, resztę zaś rozlokowano w jego pobliżu, co jakiś czas wymieniając skład tych, którzy zakwaterowani byli w samej miejscowości. Po targach mieszczanie zgodzili się na płacenie każdego tygodnia po 48 zł. na koszt utrzymania żołnierzy⁸⁸. W mieście panowała drożyzna i brak żywności, zwłaszcza że przepadła duża ilość zboża przysłanego na potrzeby garnizonu przez Paca, gdyż zagarnęli je mieszczanie. Żołnierze byli w złych nastrojach. Ich uwagę przyciągała bliska komisja wojskowa, na którą bez wiedzy księcia wybierał się Bekier, i to, czy uzyskają z niej w końcu jakieś pieniądze, których z poprzednich komisji nie otrzymali. Choć nie było słychać o nieprzyjacielu, to jednak żołnierze wraz z Bekierem, zainspirowani kwietniowymi wytycznymi Paca, rozważali możliwość zrujnowania fortecy w razie niebezpieczeństwa i wycofanie się do Szklowa⁸⁹. Na ich fatalne nastroje wpływ miała nędzza, w jakiej znaleźli się zaraz po przybyciu do Kopysi. Wyprawiając z Słucka, Jan Pękalski zaopatrzył ich w mizerną ilość żywności i tylko w 100 zł. Otrzymał pochwałę od księcia za oszczędne obchodzenie się z jego pieniędzmi, natomiast zbywał nieustanne nalegania Bekiera o pieniądze na żołnierzy. Szybko jednak spostrzegł, że taka oszczędność może doprowadzić do rozpadu garnizonu, a wobec wieści o przygotowaniach wojennych Moskwy, do bezbronności miasta i w efekcie groźby wprowadzenia do niego załogi od Paca, który w tym czasie stawał się jednym z głównych politycznych przeciwników księcia. Zauważył również, że brak środków do przetrwania skłonił Bekiera do szukania pomocy u Paca i jego komendanta w Mohylewie, Jana Zębockiego, dzięki czemu wszedł w dobre kontakty z hetmanem polnym. Wszystko to mocno zaniepokoiło księcia, który obawiał się skarg swego oficera przed hetmanem i wtrącania się Paca w sprawy Kopysi. Natomiast inicjatywa Bekiera uzmysłowiła mu stopień możliwego niezadowolenia oficerów jego pułku i to, że mogą oni podjąć bez jego wiedzy działania na komisji w sprawie należnej sobie zapłaty, czego książę absolutnie sobie nie życzył. Poleciał więc Pękalskiemu szybko znaleźć i wysłać Bekierowi na garnizon 2 500 zł., a pomiędzy oficerów rozdać 7 000 lub 8 000 zł. Jednocześnie ostro skarcił Bekiera za zamiar spalenia Kopysi i kategorycznie zabronił mu udawać się na komisję, tłumacząc, że jego ludzie w Wilnie na komisji dobrze zadbają o interesy książęcych żołnierzy. Żydowiczowi natomiast polecił wyjaśnić sprawę zagrabionego przez mieszczan zboża⁹⁰.

⁸⁸ AGAD, AR, dz. V, nr 19055, s. 6-7, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 2 VI 1665*.

⁸⁹ AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III, s. 109-112, *Z listów pana Bekiera majora do pana Kłokockiego gubernatora Księstwa Słuckiego, data z Kopysi d. 29 maja et 2 juni 1665*.

⁹⁰ AGAD, AR, dz. IV, teka 6, kop. 60, s. 45, *B. Radziwiłł do J. Mierzeńskiego, Królewiec 4 V 1665*; AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 31, k. 543, *B. Radziwiłł do J. Żydowicza, Królewiec 17 V 1665*. Pod tą samą

Trudności z zaopatrzeniem Kopysi w liczniejszy garnizon, dostateczną ilość żywności i amunicji wzbudzały rosnącą irytację hetmana polnego. Był on odpowiedzialny za obronę linii Dniepru, która mogła się załamać w razie dostania się w ręce Moskwy Kopysi. Stąd jego wsparcie w 1664 r. W późniejszych miesiącach miał nadzieję na poważniejszą troskę księcia o swoją fortecę. Gdy jednak dowiedział się, że zgodnie z książęcym poleceniem ma się w niej znaleźć zaledwie 50 słabo zaopatrzonych żołnierzy, uznał że nie będzie się ona w stanie obronić. Poleciał zatem Bekierowi w razie spodziewanego moskiewskiego ataku ją spalić⁹¹. Przeciwnie temu ponownie gwałtownie zaprotestował Bogusław zaznaczając, że gdyby nie zniszczenie tych włości przez wojsko, to i parę razy większy garnizon mógłby tam utrzymać. O aktualnym stanie Kopysi wyrażał się następująco w liście do zaufanego sługi: *Znać, że się ci panowie na fortcach nie znają, kiedy Kopyś fortecą nazywają, która nie ma, tylko z dylów mizerny parkan*. Śledząc stosunek księcia do fortecy w Kopysi i jej garnizonu trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że prowadził on swoistą grę – dyskredytował rolę Kopysi jako fortecy i konieczność utrzymywania w niej licznej i dobrze zaopatrzonej załogi, gdy widział, że ciężar utrzymania garnizonu w całości spadnie na jego dobra; gdy zaś pojawiała się nadzieja przetrwania go na barki Rzeczypospolitej, podnosił jej znaczenie i racje przemawiające za ulokowaniem w niej znacznej liczby żołnierzy. Możliwości obrony całości obwarowań fortecy nie widział także Bekier. Musiał się jednak liczyć z książęcym zakazem porzucania Kopysi. Po naradzie z Zębockim postanowił zatem w razie nadejścia nieprzyjaciela bronić tylko zamku, natomiast miasto zrujnować⁹².

Szczęśliwie w 1665 r. nie doszło do ofensywy wojsk carskich nad górnym Dnieprem. Dzięki temu dla wyniszczonych ziem nastąpił czas względnego spokoju. To, wraz z przyznanymi przez księcia ulgami, sprawiło że do włości zaczęli przybywać chłopcy i osiadać na pustych gruntach. Jesienią miało ich być już 800, tak przynajmniej informował księcia Bekier, który raczej także spore nadzieje wiązał z ustabilizowaniem się sytuacji. W grudniu 1665 r. zdecydował się bowiem pożyczyć stolnikowi smoleńskiemu Dymitrowi Meszczerynowi 4 500 zł. pod zastaw jego części dóbr romanowskich⁹³. Spokój panował także w roku następnym, kiedy to

sygnaturą znajdują się dwa listy B. Radziwiłła do J. Pękalskiego nadane z Królewca 11 V (k. 537v-538); AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 32, k. 574v, B. Radziwiłł do J. Polemana, Królewiec 18 VI 1665; AGAD, AR, dz. IVa, teka 3, kop. 32, k. 575, B. Radziwiłł do A. Bekiera, Królewiec 19 VI 1665.

⁹¹ BCz., sygn. 394, s. 240, M. K. Pac do Jana Kazimierza, Lipniszki 29 IV 1665; BCz., sygn. 165, s. 167, M. K. Pac do P. Sapiehy, Lipniszki 25 V 1665.

⁹² AGAD, AR, dz. IV, teka 6, kop. 60, s. 43, B. Radziwiłł do J. Mierzeńskiego, Królewiec 4 V 1665; BCz., sygn. 394, s. 408, J. Zębocki do M. K. Paca, Mohylew 8 VI 1665.

⁹³ AGAD, AR, dz. IVa, teka 4, kop. 34, k. 6v, B. Radziwiłł do K. Kłokockiego, Królewiec 20 IX 1665. Pod koniec trzyletniego trzymania w zastawie dóbr romanowskich przez Bekiera, Meszczeryn oskarżył

na dobre rozpoczęły się traktaty pokojowe pomiędzy przedstawicielami Jana Kazimierza i Aleksego Michajłowicza, a w połowie 1666 r. obie strony zawarły na czas ich trwania zawieszenie broni. Pomimo tego życie w mieście toczyło się cały czas pod znakiem zagrożenia ze strony Moskwy. W 1666 r. niejednokrotnie rozchodziła się wieść o zerwaniu traktatów i rychłym wznowieniu walk przez wojska carskie. Powodowało to większe obawy niż zazwyczaj, gdyż ziemie nadnieprzańskie były prawie całkowicie ogołoczone z regularnych wojsk litewskich, które wcześniej wraz z Pacem udały się do Korony przeciwko Lubomirskiemu. Okazywało się, że dość łatwo panice ulegał także Bekier. Major nadal nie wierzył w możliwość utrzymania Kopysi i nie krył, że najchętniej by zrujnował jej umocnienia i odszedł wraz z garnizonem. Także hetman polny odchodząc z większością wojska zdawał sobie sprawę, że w razie poważnego zagrożenia mała załoga, pozbawiona możliwości wsparcia z zewnątrz, będzie skazana na zagładę. Pozwolił Bekierowi, gdyby doszło do takiej sytuacji, zrujnować umocnienia i odejść do Mohylewa. Usłyszawszy o decyzji Paca, Bogusław, choć nie był zadowolony z możliwości porzucenia Kopysi, nakazał majorowi, by w razie czego wycofał się nie do Mohylewa, a do Słucka w celu wzmocnienia jego obrony⁹⁴. Możliwość porzucenia Kopysi spotkała się z negatywną reakcją Jerzego Karola Hlebowicza, starosty żmudzkiego, jednego z komisarzy królewskich traktujących z Moskwą. Wezwał on Bekiera do pozostania w Kopysi, wykorzystania czasu wstrzymania na czas traktatów walk i zaopatrzenia załogi w żywność. Wskazywał mu na ogromną rolę fortec nadnieprzańskich, w tym i Kopysi, w systemie obrony Wielkiego Księstwa Litewskiego i zabraniał mu jej porzucać⁹⁵.

Nieliczny garnizon pozostał w Kopysi do końca wojny. Bekierowi udało się w sierpniu 1665 r. nawiązać dobre relacje z odpowiedzialnym za ochronę tych ziem, podkomorzym orszańskim Krzysztofem Stetkiewiczem i doprowadzić do porozumienia w sprawie pomocy jego wojsk dla Kopysi w razie zagrożenia. Kontakt ten i współpraca były utrzymywane także w roku następnym⁹⁶. Wiosną 1665 r., podczas nieobecności Bekiera, zastępujący go Wojciech Sławkowski zabrał się za naprawę naruszonych niedawno przez Dniepr ziemnych fortyfikacji. Prace mu dobrze szły, więc podjął je sypanie wałów wokół leżącego w środku miasta zamku i zaczął stawiać drewniane baszty. Wiedząc z listów Sławkowskiego o tych pracach, książę powracającemu od siebie Bekierowi kazał przydać z Słucka inżyniera, kapitana

go o nadużycia i rujnowanie włości w interesie księcia Bogusława. Sprawa zakończyła się jednak ugodą. Vide: AGAD, AR, dz. XXIII, teka 29, plik 3, s. 39-40, 49, 56, 57, 65, 93-95.

⁹⁴ AGAD, AR, dz. XXIII, teka 4, kop. 40, k. 303, *B. Radziwiłł do K. Kłokockiego, Królewiec 13 VI 1666*; AGAD, AR, dz. V, nr 6865/ IV, s. 82, *K. Kłokocki do B. Radziwiłła*, bmd. [Słuck IV 1666].

⁹⁵ BCz., sygn. 160, s. 803-804, *J. K. Hlebowicz do A. Bekiera, Kadzyna 9 VII 1666*.

⁹⁶ BCz., sygn. 394, s. 535, *K. Stetkiewicz do M. K. Paca, Mińsk 13 VIII 1665*.

Gustawa de La Vallee i zająć się sypaniem wału wokół zamku kopyskiego. Znając rozmach prac Sławkowskiego, Bogusław poinstruował Kłokockiego, że nie zamierza mieć w Kopysi regularnej fortecy, lecz tylko zamek z wałem usypanym na wzór holenderski. Prace uległy jednak spowolnieniu na skutek braku gotówki na pokrycie kosztów przedsięwzięcia⁹⁷.

W sierpniu 1666 r. ponownie doszło do gwałtownego zaostrzenia stosunków pomiędzy mieszczanami a żołnierzami garnizonu. Przyczyną było wprowadzenie do miasta i rozlokowanie w nim żołnierzy rozłożonych dotąd poza nim. Stało się tak na skutek poleceń Stetkiewicza, zaniepokojonego wieściami o rwaniu się traktatów z Moskwą. W jakiś sposób wówczas zostali „zdespektowani” przez mieszczan porucznik i chorąży, co doprowadziło do tego, że *nie tylko pan major, ale i wszyscy oficerowie zaprzysięgli się więcej marsem trzeba traktować*. Konflikt musiał być na tyle ostry, że Żydowicz obawiał się starcia pomiędzy żołnierzami a mieszczanami. Przyczyna zajść była dla niego oczywista, prosił więc księcia o zmniejszenie liczebności garnizonu, którego nie było czym żywić. Swoje żale mieszczanie postanowili osobiście przedstawić księciu, a ich delegacja spotkała się z nim w pierwszych dniach października w Kiejdanach. Narzekali na brak artylerii w mieście, na przymuszanie ich do budowy wału i do odprawiania wart. Najbardziej bolała ich sprawa garnizonu. Mogli się czuć oszukani co do obietnicy księcia, dotyczącej jego liczebności. Miało w nim być 50 żołnierzy, tymczasem w Kopysi od maja 1665 r. za wiedzą księcia stacjonowało ich blisko 180, zaś ciężar ich utrzymania złożony był na barki poddanych. Ponadto musieli od lat znosić najróżniejsze wybryki i nadużycia ze strony oficerów i żołnierzy. Księżę wiele ich skarg oddalił, tłumacząc że budowa zamku służy ich bezpieczeństwu, obiecał też zabrać żołnierzy, gdy tylko zagrożenie ze strony Moskwy minie, zapowiedział również przysłanie dział. Nie chciał jednak zadrażniać sytuacji, więc by udobruchać mieszczan, przywilejem z 11 października ponownie oddał im na dwa lata dochody z arendy kopyskiej, byle tylko, nawet w czas pokoju, utrzymywali garnizon 30 żołnierzy⁹⁸.

⁹⁷ AGAD, AR, dz. V, nr 14696, s. 9, *W. Sławkowski do B. Radziwiłła, Kopyś 27 VI 1665*; AGAD, AR, dz. V, nr 11557/III, s. 169, *J. Pękalski do B. Radziwiłła, Śluck 1 VIII 1665*; AGAD, AR, dz. V, nr 14696, s. 186, *W. Sławkowski do B. Radziwiłła, Kopyś 15 VIII 1665*; AGAD, AR, dz. IVa, teka 4, kop 34, k. 15v, *B. Radziwiłł do K. Kłokockiego, Królewiec 28 IX 1665*. Główne prace nad fortyfikacjami Bekier podjął w 1668 r. Inwentarze z 1668, a szczególnie z 1670 r. opisywały już wzniesione wały, a w ich wnętrzu solidnie zbudowany zamek i inne budowle, vide: AGAD, AR, dz. XXV, nr 1772, s. 3-4; M. A. Tkačõ, op. cit., s. 62. Trudno stwierdzić, czy już wtedy wały zamku miały bastiony. W inwentarzach Kopysi z ostatnich dziesięcioleci XVII w. poza informacjami o budowie i ustawicznym naprawianiu wałów, wzmianki o nich nie ma. Dopiero w inwentarzu z 1731 r. wyraźnie zaznaczono, że „zamek wałem o czterech bastyonach i palisadami starymi nowej erekcji potrzebującymi otoczony”. AGAD, AR, dz. XXV, nr 1781/2, s. 5-8.

⁹⁸ AGAD, AR, dz. V, nr 19055, s. 42-43, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 22 VIII 1666*; AGAD, AR,

Na szczęście szybko się okazało, że doniesienia o moskiewskim zagrożeniu nie były prawdziwe. Pozwoliło to wyprowadzić z miasta nadmiar żołnierzy. Bardzo szybko, bo już w październiku, sytuacja ponownie zmieniła się na gorsze. Zniosło się wówczas na wznowienie walk z Moskwą, gdy powracający z Korony na czele jednostek litewskich hetman polny Pac demonstracyjnymi zbrojnymi działaniami postanowił wesprzeć królewskich komisarzy⁹⁹. Mobilizując swoje siły wezwał w pierwszych dniach listopada Bekiera wraz z większością garnizonu. Żołnierzom z Kopysi przyszło raz jeszcze w obozie przecierpieć okres głodu. Szybko jednak Pac pozwolił im wrócić do dóbr Bogusława, swojego politycznego przeciwnika. Wysłał tam również jednostki spod swojej komendy – w pobliżu miasta stanął szwadron podkomorzego grodzieńskiego Stanisława Massalskiego, który pod Kopysią zaczął budowę mostu, wyrządzając przy tym wielkie szkody znajdującym się tam działkom mieszczan, a we włości kopyskiej stanęły dwie chorągwie tatarskie. Pojawiały się również luźne grupy żołnierzy szukające żywności. Bekier w żaden sposób nie był w stanie się temu przeciwstawić, co więcej musiał ponownie ściągnąć wszystkich książęcych żołnierzy do Kopysi. Skarżąc przed hetmanem na niszczące poddanych wyczyny jego żołnierzy usłyszał, że żołnierz głodny, tak być musi i cierpliwości potrzebuje¹⁰⁰. Sytuacja zaczęła być podobna do tej z tragicznego dla Kopysi roku 1664, gdy w jej pobliżu Pac także koncentrował armię. Nie przybrała ona jednak tak drastycznych wymiarów, jak dwa lata wcześniej, ale skutki obecności obozu wojskowego w niedalekim Tołoczynie przyszło dobrom kopyskim znosić do końca wojny.

Pod koniec października do Kopysi powrócili wysłani do księcia delegaci miasta. Oprócz kolejnego przywileju w sprawie arendy, przywieźli szereg innych postanowień księcia. Okazało się jednak, że te dotyczące garnizonu i zasad jego utrzymania są różnie rozumiane przez mieszczan, Żydowicza oraz Bekiera. Doszło do konfliktu, w wyniku którego rozdrażnieni do ostateczności mieszczanie zapowiedzieli, że od 3 listopada nie będą nic płacić na garnizon. Rozumiejąc utrapienie mieszczan, Bekier i Żydowicz starali się uprosić u Paca jakąś dzierżawę, do której mogliby odesłać część książęcych żołnierzy z Kopysi. Hetman pozostał niewzruszony wobec próśb ludzi swego politycznego przeciwnika. Co najwyżej pozwolił żołnierzom udać się do leżącej w kopyskich dobrach włości barańskiej i stamtąd brać żywność. Wiadomo było, jakie zdanie ma Bogusław o naznaczaniu zaopatrzenia ludziom własnego regimentu w swoich dobrach, a mimo to musiano tam wysłać żołnierzy, pozostawiając w mieście tylko trzydziestu. Na miejscu okazało się,

dz. IVa, t. 4, kop. 43, k. 408v-409, *Respons księcia jmci na suplikę mieszczan kopyskich, Kiejdany 11 X 1666*.

⁹⁹ K. Bobiatyński, *Michał Kazimierz Pac...*, s. 176-181.

¹⁰⁰ AGAD, AR, dz. V, nr 19055, s. 46-47, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 15 X 1666*; AGAD, AR, dz. V, nr 19055, s. 28, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 12 XII 1666*.

że włość była kompletnie pozbawiona żywności przez oddziały Paca. Żydowicz zdecydował wówczas, by dla uspokojenia mieszczan pozostawić żołnierzy we włości barańskiej, a żywność postanowił przysyłać im na kredyt z książęcych magazynów w Kopysi, choć wiedział, że narusza już zapasy zboża przeznaczone na zasiew. Trzeba przyznać, że Żydowicz i Bekier w znacznej mierze rozumieli racje mieszczan. Obrócenie na ich rzecz zysków z arendy nie było aż tak wielkim dobrodziejstwem ze strony Bogusława. Zubożone miasto przynosiło z jej racji zaledwie 1 500 zł. na rok i to ściąganych w czterech ratach. Część tego zysku mieszczanie musieli oddać na utrzymanie 30 żołnierzy, puszkarza i oficera pozostających w mieście aż 41 zł. na tydzień. Gdy zaś wszyscy żołnierze stacjonowali w Kopysi, jak wyliczył Żydowicz, musieli im płacić 225 zł. i 6 gr. na każdy tydzień, co było znaczącym ciężarem dla zrujnowanego miasta, znacznie przewyższającym zyski z darowanej im przez księcia miejskiej arendy¹⁰¹.

Pomimo wyprowadzenia większości żołnierzy, mieszczanie nadal zdecydowanie odmawiali płacenia nawet na trzydziestu pozostałych. Co więcej, zażądali usunięcia i ich. Sami udali się do Paca, by ze swojej strony prosić go o zabranie z miasta wszystkich żołnierzy, mając nadzieję, że tym samym pozbędą się uciążliwego obowiązku zapewnienia im żywności. Według Żydowicza mieli Pacowi dać w podarunku 40 czerwonych złotych, które ku jego satysfakcji przepadły. Hetman bowiem pieniądze wziął, ale nakazał karmić garnizon z książęcych włości, co mieszczanie i tak od dawna czynili. Na prowodyra buntu Żydowicz wskazywał Matyskę. Było to bardzo prawdopodobne, zważywszy na energię tego człowieka. Poza tym czuł on na pewno silną urazę do Żydowicza i Bekiera. We wrześniu 1665 r. doszło bowiem do sporu Matyski z mieszczanami, gdy ten zażądał zwrotu z kasy miasta 1 100 zł., wydanych przez siebie na różne potrzeby za rządów Przyborowskiego. Nie miał jednak na to wiarogodnych dokumentów z podpisami Przyborowskiego czy rewizorów. Zrobiła się z tego wielka awantura. Oburzeni mieszczanie zażądali od Żydowicza zdjęcia Matyski z urzędu wójtowskiego, zarzucili mu zdzierstwa i oszustwa na podatkach, z których miał część przywłaszczać sobie. Pozbawić Matyskę urzędu mógł jednak tylko książę, który swoim przywilejem niegdyś wprowadził go na to stanowisko. Żydowicz i Bekier posłali list do Bogusława, ale nie otrzymawszy odpowiedzi, a będąc naciskani przez mieszczan, z własnej inicjatywy kategorycznie zakazali mu się wdawać w rządy wójtowskie¹⁰². Sprawa pretensji

¹⁰¹ AGAD, AR, dz. V, nr 11557/IV (w listach J. Pękalskiego), s. 51, *Kopia z listu pana Bekiera majora, z Kopysi 18 XI 1666*; AGAD, AR, dz. V, nr 19005; s. 19-21, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 19 XI 1666*; AGAD, AR, dz. V, nr 19005; s. 24-26, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 7 XII 1666*.

¹⁰² AGAD, AR, dz. V, nr 19005, s. 10, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 9 IX 1665*; AGAD, AR, dz. V, nr 19005, s. 16-17, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 27 II 1666*.

Matyski toczyła się w roku następnym, źle wpływając na jego stosunki z mieszczanami, a przede wszystkim z urzędnikami Bogusława. Łatwo więc zrozumieć, że z chęcią wdał się jesienią 1666 r. w podsycanie skierowanej przeciwko zarządcom księcia Bogusława wrogości mieszczan. Żydowicz nie był zwolennikiem ostrego traktowania poddanych, ale w końcu musiał ukarać jednego z buntowniczych mieszczan, zapewne dla przykładu. W odpowiedzi mieszczanie postanowili ponownie udać się ze skargami do księcia, poprzestali jednak na wysłaniu mu listu przez Stanisława Niezabitowskiego. Oprócz tradycyjnych skarg pojawiła się i ta, że oficerowie nie chcieli wystawiać im kwitów na odebrane na garnizon pieniądze czy żywność, co było jawnym nadużyciem, a miastu nie pozwalało się rozliczyć z ciężącego na nim obowiązku. Do tego dochodziła zadawniona niechęć poddanych do garnizonu jako sprawcy ich nieszczęść, a za tym do ponoszenia jakichkolwiek ciężarów na jego rzecz. Matyska natomiast udał się jak niegdyś na skargę do komisarzy w Słucku. Książę jednak był już uprzedzony przez Żydowicza i Bekiera o buncie mieszczan, którego nie zamierzał tolerować. Wydał więc zdecydowane dyspozycje swoim urzędnikom. Matyska wraz z innym mieszczaninem został uwięziony w Słucku. Bardziej miało to służyć napędzeniu strachu buntownikom, niż jakimkolwiek ostrym represjom. Pod koniec stycznia Bogusław kazał ich wypuścić, a wcześniej dać im *imieniem moim dobrą łacinę* za nieposłuszeństwo i nawoływanie do buntu¹⁰³.

Po nieudanych staraniach uzyskania pomocy Paca w zaopatrzeniu garnizonu, mając na uwadze fatalne nastroje wśród mieszczan i żołnierzy, a także informacje o coraz bardziej realnej nadziei zawarcia pokoju z Moskwą, Bogusław 17 stycznia 1667 r. kazał Bekierowi zostawić w Kopysi najwyżej 30 żołnierzy, a resztę, czyli do 150 ludzi, wyprowadzić i rozłożyć po włościach w Słuczczyźnie. Dotarli oni tam pod koniec lutego w liczbie 90 żołnierzy. Następnie Bekier udał się do księcia do Królewca¹⁰⁴. Po zakończeniu działań wojennych Bogusław potrzebował w Kopysi już nie tyle oficera, ile sprawnego administratora. Uznał, że nadaje się do tego właśnie Bekier, więc do komendy nad zamkiem i żołnierzami dodał mu także zarząd nad miastem i majątnością kopyską. To, jak i szereg innych porządków w mieście nie podobało się mieszczanom, którzy z nadejściem wiosny znowu zaczęli się buntować przeciwko narzuconym przez Bekiera porządkom i jęli wysyłać skargi

¹⁰³ AGAD, AR, dz. V, nr 19005, s. 25, *J. Żydowicz do B. Radziwiłła, Kopyś 7 XII 1666*; AGAD, AR, dz. IV, teka 6, kop. 64, s. 3, *B. Radziwiłł do komisarzy, Przywilcze 5 I 1666*; AGAD, AR, dz. IV, teka 6, kop. 68, s. 47-48, *B. Radziwiłł do komisarzy, Królewiec 30 I 1667*; AGAD, AR, dz. V, nr 11557/IV, s. 66, *J. Pękalski do B. Radziwiłła, Zawolki 3 XII 1666*; AGAD, AR, dz. V, nr 11557/IV, s. 71, *J. Pękalski do B. Radziwiłła, Słuck 17 XII 1666*.

¹⁰⁴ AGAD, AR, dz. IV, teka 6, kop. 68, s. 33, *B. Radziwiłł do komisarzy w Słucku, Królewiec 17 I 1667*; AGAD, AR, dz. V, nr 11557/IV, s. 110, 116, *J. Pękalski do B. Radziwiłła, Słuck 26 II 1667*.

do komisarzy Bogusława do Słucka i do samego księcia. Główną rolę w podsycaniu nastrojów ponownie zaczął odgrywać Matyska¹⁰⁵. Z tymi problemami w następnych miesiącach i latach przyszło się zmagać Bekierowi. Natomiast wraz z rozejmem w Andruszowie odpadł mu, jak również mieszczanom, ciężar koniecznej troski o stan fortyfikacji miejskich. Nie przykładano się już zbyt gorliwie do utrzymania ich w należytym stanie, a wiosną 1671 r. znaczną część obwarowań zniszczył wylew wód Dniepru¹⁰⁶.

Kopyś czasów wojny z Moskwą może być przykładem prywatnego miasta i fortecy, funkcjonującego na linii frontu walczących stron. Oczywiście stwierdzenie to najbardziej dotyczy kilkuletniego okresu od zajęcia miasta przez wojska litewskie latem 1660 r. do zawarcia rozejmu w Andruszowie. Są to lata najciekawsze z jednej strony dlatego, że do nich posiadamy najwięcej źródeł, z drugiej zaś ze względu na bogactwo znanych nam wydarzeń, związanych nie tylko z działaniami wojennymi toczącymi się w pobliżu Kopysi, choć rzutowały one wybitnie na stosunki w niej panujące. Te zaś były kształtowane poleceniami przebywającego daleko Bogusława Radziwiłła, a najbardziej przez mających je wykonywać urzędników. Niejako drugą stronę reprezentowali poddani, a przede wszystkim mieszczanie, mobilizowani przez energicznego wójta Tymofieja Matyskę. Od 1664 r., na skutek walk w pobliżu Kopysi i ulokowania się obozów wojsk litewskich na linii Dniepru, znaczącą rolę w kształtowaniu sytuacji w mieście zaczął odgrywać hetman Michał Kazimierz Pac.

Wydarzenia tych lat pozwalają na obserwacje pewnych zjawisk, typowych dla dóbr prywatnych i nie tylko, szczególnie w okresie wojny. Podstawowym będzie zachowanie i sposoby działań urzędników książęcych, jak i samego Bogusława, jako pana dóbr kopyskich. Nie ulega wątpliwości, że książę najbardziej zainteresowany był zyskiem, jaki przynieść mogła mu świeżo odzyskana włość, z jednoczesnym przrzuceniem na nią jak największych ciężarów, związanych z utrzymaniem jego żołnierzy. Niewątpliwie zdawał sobie sprawę z jej zniszczeń i potrzeby poczynienia ulg poddanym. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że z chęcią chwycił się informacji o zasobności mieszczan, by tym usprawiedliwić ściąganie z nich do swojej kasy jak największych dochodów. Na skutek tego w trudnym położeniu znajdował się Przyborowski. Zabiegając o względy nieustannie potrzebującego pieniędzy księcia, starał się wyciągnąć ich jak najwięcej z poddanych. Przybrało

¹⁰⁵ AGAD, AR, dz. IVa, teka 4, kop. 44, k. 456v-457, *B. Radziwiłł do poddanych włości kopyskiej, Królewiec 1 IV 1667*; AGAD, AR, dz. IV, teka 6, kop. 69, s. 61, *B. Radziwiłł do komisarzy w Słucku, Królewiec 10 IV 1667*; AGAD, AR, dz. V, nr 17469/II (w listach K. Winklera), s. 213-214, *Suplika mieszczan kopyskich do komisarzy słuckich, Kopyś* [bd].

¹⁰⁶ Vide: K. Bobiatyński, *Prywatne twierdze magnackie w Wielkim Księstwie Litewskim w czasie wojny z Moskwą w latach 1654-1667 – wybrane problemy*, [w:] *Zamki, twierdze i garnizony Opola, Śląska i dawnej Rzeczypospolitej*, red. T. Ciesielski, Zabrze 2010, s. 183.

to szybko formy bezwzględne, tak że w końcu doprowadziło go do ostrego zatargu z nimi. Wydaje się, że starosta nie docenił determinacji białoruskich poddanych, ani siły i stanowczości wójta Tymofieja Matyski. Nie oparł się także pokusie zdzierania i zagarniania znacznych kwot do własnej kieszeni. Podobnie czynił Skarbek, potem Bekier i wielu innych zarządców różnych dóbr, tyle że w przypadku Kopysi wzajemna niechęć i kłótnie popychały ich do ujawniania i rozdmuchiwania nadużyć drugiego przed księciem. W końcu starosta musiał odejść, stając się także po części ofiarą swojej nadgorliwości i nieuczciwości. Czy na jego upadku zaważyła niechęć rewizorów i Kłokockiego, jak sam sugerował? Nie da się ukryć, że niejednokrotnie pomiędzy urzędnikami Bogusława panowały złe relacje i że wzbogacali się oni niezbyt czystymi wobec księcia sposobami. Jednak w przypadku Przyborowskiego byli, nie tylko zresztą oni, aż nadto zgodni co do jego nadużyć. Kolejnym starostom trudno było się wykazać na polu administrowania Kopysią. Pozostawali dość krótko na urzędzie, a poza tym przyszło im działać w zupełnie innych warunkach – ogólnej ruiny i zamieszania na skutek niszczących wydarzeń wojennych.

Osobnym czynnikiem kształtującym obraz życia we włości i mieście Kopysi był garnizon i jego komendant. Oprócz cech osobistych komendanta, na postawę jego i podległych mu żołnierzy wpływał niewątpliwie fakt długotrwałego nieopłacenia przez Rzeczpospolitą, co prowadziło do pogłębiającej się demoralizacji. Ani Skarbek, ani Bekier nie stronili od zdobywania zysku poprzez zdzierstwa, wymuszenia czy inne wątpliwe prawnie sposoby. W ich ślady szli żołnierze, często dopuszczając się na poddanych gwałtów z biedy, w którą popadali także z winy okradającego ich rotmistrza. Okres dowodzenia Skarbka upłynął ponadto pod znakiem nieustających waśni z Przyborowskim i wzajemnego donoszenia na siebie do księcia. Ciekawe, że mamy ślady, iż Skarbek nie wahał się przed księciem brać w obronę mieszczan w ich zatargach ze starostą. Dostrzegał ich ciężką dolę, której po części sam był autorem, ale nie czynił tego z odruchu współczucia, a raczej z chęci wykorzystania okazji zaszkodzenia Przyborowskiemu. Donoszenie na starostę miało na celu także odwrócenie uwagi od własnych nadużyć. Nie zdało się to na wiele, gdyż pod adresem Skarbka to samo czynił Przyborowski, a otrzymane z Kopysi relacje ich obu, poparte skargami poddanych, zapadały księciu w pamięć. W stosownym momencie wykorzystał ją, co doprowadziło w końcu do usunięcia z Kopysi także Skarbka. Nie został on potraktowany aż tak zdecydowanie, jak Przyborowski, gdyż miał u Bogusława znacznie silniejszą pozycję¹⁰⁷.

¹⁰⁷ Skarbek zachował pisane przez księcia, mogące go skompromitować, listy i ordynanse z czasów jego współpracy ze Szwedami i zbrojnych prób utworzenia osobnego księstwa. Vide: K. Kossarzecki, *Próby tworzenia udzielnego władztwa księcia Bogusława Radziwiłła w oparciu o dobra podlaskie i sluckie w okresie zalewu szwedzkiego i moskiewskiego przełomu 1655 i 1656 roku*, „SMHW”, t. XLIII, 2007, s. 36, 38, 40.

Najbardziej poszkodowaną grupą wydają się być mieszczenie, którzy boleśnie odczuli od jesieni 1660 r. zdecydowaną politykę fiskalną księcia w wykonaniu Przyborowskiego, konieczność utrzymania garnizonu, nadużycia kolejnych komendantów i ich żołnierzy. Nic dziwnego, że tak gwałtowny – w porównaniu z wcześniejszymi wymaganiami władz moskiewskich – wzrost obciążeń i bezwzględne postępowanie Przyborowskiego wzbudziło ich protesty i skargi, zwłaszcza Matyski, który chyba wcześniej umiał ułożyć się z urzędnikami carskimi i zapewnić sobie sporo profitów. Nagła zmiana sytuacji od razu popchnęła wójta w stronę zdecydowanej opozycji do nowego starosty. Pomimo przykręcenia fiskalnej śruby, jeszcze w latach 1660-1662 można mówić o odbudowie gospodarki i handlu, o pewnej wydolności finansowej i gospodarczej mieszczan, co pozytywnie świadczyło o możliwościach rozwojowych miast nad Dnieprem. Jednak już w 1663 r. widoczne stało się zdecydowane jej załamanie, ruina zaś nastąpiła w roku następnym za sprawą toczących się w pobliżu działań wojennych. Nie tyle jednak one, lecz każde stacjonowanie w bliskiej odległości wojsk litewskich było przyczyną największych zniszczeń. Ich destrukcyjne możliwości objawiły się w pełni wraz z wybuchem wrogości pomiędzy stronnictwem pacowskim i radziwiłłowskim. Wówczas bez większych skrupułów mający dowództwo nad wojskiem Pac, wykorzystywał podległe sobie oddziały do niszczenia dóbr swego politycznego przeciwnika, jak to miało miejsce już jesienią 1666 r. O ile narzekania mieszczan na własną nędzę w latach 1660-1663 można traktować z pewnym przymrużeniem oka, to już w następnych latach staje się ona niewątpliwa, posiada też potwierdzenie samych oficerów garnizonu, którzy w wyciąganiu pieniędzy od poddanych nie mieli większych skrupułów. Ogólnie z lat wojny miasto i włość kopyska i ich mieszkańcy wychodzili poważnie zubożeni i zrujnowani. Nadzieje na poprawę sytuacji niesło zakończenie wojny z Rosją. Odbudowa miała się jednak nadal odbywać pod znakiem zatargów zarządzającego miastem Bekiera z mieszczanami, a co najgorsze, także w atmosferze walki politycznej na Litwie, której ofiarami miały stawać się m.in. dobra księcia Bogusława, niszczone przez lokowane w nich z rozkazu wrogiemu mu hetmana M. K. Paca chorągwie¹⁰⁸.

¹⁰⁸ K. Bobiatyński, *Michał Kazimierz Pac...*, s. 184, 212-215.

SUMMARY

The fortress in Kopyś on Dniepr River during the war between Poland and Muscovy (1654-1667)

The town Kopyś and a castle, situated there, were located on the easterly bank in the upper reaches of Dniepr River, in Orsza district (powiat orszański). It was situated on the important communication route, which was Dniepr, and what's more – on the main trade and war road, from Lithuania to Muscovy, through Smoleńsk Gate. Hence the big importance of that town in history of struggles between Poland and Russia. The role of Kopyś decreased, when the boarder of Poland moved in an easterly direction at the beginning of the 17th century.

For Radziwiłł family from Birże, who ruled that town in the 17th century, it had a significant meaning also as a centre of their properties in that region.

Kopyś went back as a military centre with an invasion of Russian army in 1654. In the winter of 1655 the castle was regained by the Lithuanians, and then, again, took back by the Russians. Then they rebuilt the castle and its fortification. But a crew of the castle surrendered it to the Lithuanians, without a fight, in June 1660.

Till the end of that war in 1667 Kopyś belonged to the Duke Bogusław Radziwiłł. He kept here a garrison (100-200 people). A commander ruled them, and a starost was in civil power. In the years 1660-1667 Kopyś was one of the typical garrison towns near a front (like Dzisna, Druja, Siebież, Orsza, Mohylew, Homel).

But in this case we dispose a lot of source documents, that enables to recognize internal relations in the town like this one. Thanks to that, it was possible to get to know tense relationship between a startost and a commander, between them and burghers, as well as between burghers and soldiers. It is important also to understand behaviours, motives and goals of duke's officers and an attitude of many of Orthodox civilians during the destructive conflict. Kopyś is also a good example of the Duke Bogusław's policy towards his property.

РЕЗІЮМЕ

Крепость в Копыси над Днепром во время войны Речи Посполитой с Москвой в 1654- 1667 годах.

Город Копысь и находящийся в нем деревянный замок был расположен на восточном берегу Днепра в оршанском районе. Был расположен он возле старого торгового и военного тракта ведущего через смоленские ворота с Литвой в глубь московского государства. В начале XVII столетия, когда граница была передвинута далеко на восток, уменьшилось военное значение Копыси. Имело это большое значение для тогдашних владельцев Радзивиллов бержанских это был их центр добра над Днепром.

Во время наезда в 1654 г. когда в город вступили войска московские, тогда же исполнял он роль местного военного центра. Однако зимой в 1655 г. литовцы на коротко отбили город, а когда русские его отвоевали восстановили уничтоженный замок и его укрепления. В 1660 г. однако их гарнизон поддался литовцам без боя.

Копысь оставался в руках князя Богуслава Радзивилла до конца войны до 1667 г. Содержал он в нем свой гарнизон, в состав которого входило 100–200 человек. Командовал ним комендант, а гражданскую властью – староста. В 1660-1667 гг. город Копысь был типичным гарнизонным прифронтовым городом, каких в то время функционировало на литовской стороне (Дисна, Друя, Себеж, Орша, Могилев,

Гомель) Осталась большая часть материалов, которые представляют внутренние отношения в этом городе. Благодаря этому удалось установить взаимоотношения между старостой и комендантом, между ними и мещаньями, между мещаньями и солдатами. Можно понять также цели и мотивы поведения княжеских служащих и положение православного гражданского населения во время конфликта между Россией и Речью Посполитой. Копысь является так же примером политики князя Богуслава в отношении к его материальным ценностям.

